Nr. 128. Lwów — Sobota dnia 5 Czerwca. Rok 1897.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie opisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech 1 „ 60 „
w innych państwach 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo tłustym petitem po . . . . . 5 „
tłustym garmondem po . . . . . 8 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . . . 6 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 30 ct. | Nekrologi . . . 30 ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 50 ct. od wiersza.

Dziś: św. Bonifacego | Symeona P.
Jutro: C. Zielone Św. | N. 6 po W. S. O.
Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca o 4 m. 8 | Zachód „ „ 7 „ 48
Długość dnia g. 15 m. 40 | Przybyło dnia od wczoraj 1 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 4 czerwca.

Pojawił się nowy reformator religijny, — Chińczyk. Hindus, czy Malajczyk, tego na pewne nie wiemy, w każdym razie jakiś pierwotnie wyznawca Buddy, a osobistość dość zagadkowa. Nazywa siebie prorokiem i działa w Stanach Zjednoczonych, gdzie podobno, zwłaszcza w Nowym Yorku, znajduje wielu zwolenników. Przypuszczają, że jest to ten sam teolog buddaistyczny, który przed laty studyował w Anglii wiarę chrześcijańską i nawet stał się pastorem, potem w Turcyi zgłębiał koran, potem jeszcze w Algierze zanurzył się w tałmud, aż wreszcie jako bonza pojawił się na wystawie w Chicago i na tamtejszym „kongresie wszechwyznaniowym“ poraz pierwszy postawił nowe religijne dogmaty. Zwał się on wówczas Goo i dawał sobie tytuł profesora. Niektórym ekscentrycznym Amerykanom, a może masonom podobały się jego tezy, więc dostarczyli mu funduszów na propagandę. Gdzieś tedy na wyspach sandwichskich założył indyjskie pismo, w którem obznajamiał swych czytelników z zasadami wszystkich wiar i dowodził, że jak wszelkie języki pochodzą z jednego, ktorym mówili pierwsi ludzie, tak wszystkie wiary mają wspólne źródło, lecz nie boskie, jeno ziemskie, filozoficzne, do którego prawodawcy dostroili wszystko to, co dla rozwoju społeczeństwa uważali za potrzebne w danych warunkach klimatycznych i politycznych. Dla przeróżnych filozofów starożytnych, średniowiecznych i dzisiejszych nienowe są to pomysły, lecz może nowe dla mieszkańców Azyi — dość, że ta propaganda proroka Goo miała powodzenie wśród niezliczonych sekciarzy chińskich i japońskich. Zwłaszcza poddani mikada, urodzeni racyonaliści i materyaliści, którzy nowinki chwytają skwapliwie, bardzo chętnie przyjęli naukę proroka i w ciągu lat kilku stali się w przeważnej części zupełnie obojętnymi na wszystkie religie. Każda dla nich tak samo dobra, jak dobra żadna. Ale masonerya amerykańska uznała, że takiej perły, jak Goo, szkoda dla Azyi. Mówi on kwieciście, metafory sypie jak z rękawa, zapala się, oczy mu błyszczą, a że jest wyniosłej postawy, ascetycznej twarzy, czarny jak mulat, i że erudycya jego tak wielka, iż zda się wie wszystko, co ludzkość przemyślała od czasów Brahmy, Zoroastra aż do dni dzisiejszych i że to wszystko umie zręcznymi frazesami uszykować w harmonijną całość: przeto sprawia ogromne wrażenie na owych letnich, których już nadtłoczyła protestancka krytyka. Podobno damy amerykańskie szaleją za interesującym prorokiem. Już on ma swoją świątynię, w której zamiast ołtarza — katedra profesorska, a zamiast godeł religijnych — wizerunki wielkich ludzi, do których należy i filisterski Franklin. Bo trzeba wiedzieć, że hołdowanie rozumowi (a może nieraz tylko powodzeniu) jest dogmatem tej wiary chińsko, czy malajsko-masońskiej, z czego widać, że ów nowy prorok zasłyszał coś o mędrcach z czasów francuskiej wielkiej rewolucyi. „Bóg“ wedle niego, to jest tylko druga nazwa na pojęcie dobra, a dusza człowieka jest duchową treścią tego wszystkiego, co on zrobił na ziemi. Nic nie przepada w przyrodzie; siły przechodzą z jednej w drugą, ale nigdy nie giną. Tak samo dla przyszłości najodleglejszej, po prostu dla wieczności, nie ginie żaden czyn, żadne słowo, żaden ruch człowieka. Wielka indywidualność — dodatnia czy ujemna — wyciska wielkie piętno na ludzkości i ono jest znane pod nazwą tej indywidualności, a więc od Buddy buddaizm, od Mahometa — mahometanizm, od Lutra — luteranizm itd. Człowiek zwykłej miary także wyciska na ludzkości swe piętno, ale tych maluczkich znaków my nie widzimy, nie znamy. Otóż to, czem się człowiek wraził w ludzkość i co nigdy nie ginie, jest jego duszą. Ona jest nieśmiertelną, ponieważ nic nie znika w przyrodzie, tylko się ciągle przeistacza, wywołując nowe skutki, które są zarazem przyczynami.

Oto jest szkielet religijnej filozofii proroka Goo. Oczywiście, jest to sobie teorya, jak wiele innych, które już były i które jeszcze będą. Wiele sprytniejszych już świat widział i zapomniał, a — jak mówi Sienkiewicz — „Msza zawsze się odprawia“. Mniejsza o jednego więcej nowatora, czy to spekulant, czy naprawdę przekonany o prawdzie swych pomysłów. Nie dziwna i to, że w czasach takiego zamącenia pojęć, kiedy ludzie zgubiwszy gdzieś na ścieżkach życia czystość myśli, z bólem serdecznym szukają zguby — zdobył prorok Goo zwolenników. Jego teorya jest dla nich tem, czem fatamorgana dla karawany na spiekłej pustyni. Niechże mają choć takie złudzenie, skoro jeszcze nie znaleźli dobrej drogi.

Ale teraz dopiero się pokazało, jak trafnie postąpił Papież Leon XIII, zakazując katolikom udziału we wszelkich kongresach wszechreligijnych, na których nad dogmatami różnych wiar dyskutują ludzie świeccy i przez porównywanie ich dochodzą do dziwactw. Wszakże na takim kongresie w Chicago dał się masonom poznać ów Goo, którym oni się zaopiekowali, potem sprowadzili do Nowego Yorku, a teraz chcą obwozić po Europie. Tu niezawodnie czeka tego proroka niepowodzenie, bo europejskie społeczeństwa, bardziej od amerykańskiego wykształcone filozoficznie, powiedzą z lekceważeniem: „Wszystko to już było, nawet zręczniej zrobione“. Ale ostatecznie nie zawadzi wiedzieć, że prorok Goo przyjedzie do Europy na gościnne występy.

Wielką wrzawę zrobił rząd ateński, notę protestującą wystosował do przedstawicieli mocarstw, telegramy rozesłał po Europie, zapowiedział zerwanie rozejmu z Turcyą, a wszystko to dlatego, że część armii tureckiej wkroczyła w pas ziemi, uznanej za neutralną, zajęła tam wieś Diwri i mnóstwo sąsiednich miejscowości, które — wedle doniesień greckich — baszybzucy palą i rabują. Okazało się jednak, że nie palą i nie rabują, jeno biorą żywność, za którą płacą. Niemniej wszakże ta furażerka jest uciążliwa dla ludności, bo ona sama już nie ma żywności. Tessalia jest ogłodzona; greckie i tureckie wojska zjadły wszystko co było, a miejscowi mieszkańcy, unikając spotkania z żołdactwem, opuścili swe zagrody, więc pola leżą odłogiem. Głód tam będzie — i tem większy, czem dłużej potrwa teraźniejszy stan niepewny. Już teraz rząd grecki musi karmić wielkie zastępy zbiegów z Tessalii, ochotników i wojska. Dno widać w jego skrzyni skarbowej, a podatki nie wpływają. Trzeba tedy, zrzuciwszy pychę z serca, zgodzić się na zawarcie pokoju z Turcyą. Król Jerzy osobiście udał się do rosyjskiego posła z prośbą o energiczne popchnięcie akcyi dyplomatycznej, a potem wystosował telegram do Mikołaja II. z oświadczeniem, że w jego ręce oddaje losy Grecyi. Królowa angielska zaprosiła królewicza Konstantego na swój jubileusz; ks. Walii napisał doń list w tej sprawie — wszystko to naturalnie zrobiono dlatego, żeby bodaj trochę podnieść popularność królewicza, mocno nadszczerbioną w narodzie przez klęski wojenne.

Rokowania pokojowe zaczęły się tedy nareszcie, ale żeby Grecya mogła wykonać warunki, które jej podyktują mocarstwa, trzeba ją zmusić do oszczędności i trzeba, aby ona musiała zachowywać się w przyszłości spokojnie. Wymaga tego pokój europejski i interes Grecyi. Podobno tedy za naczelny warunek swej akcyi pośredniczącej stawiają mocarstwa żądanie, aby Grecya zmniejszyła swą armię stałą do 20 tysięcy żołnierzy, a rozbroiła flotę. Łatwo zrozumieć, że tak twardy warunek trudno będzie przyjąć Grecyi, lecz cóż innego jej pozostaje? Za to przynajmniej nie utraci nic ze swego terytoryum i kontrybucyę zapłaci możliwie najmniejszą.

Sejm pruski odrzucił wniosek junkrów o skrępowanie stowarzyszeń socyalistycznych i już zarazem polskich, oraz duńskich, natomiast małą większością głosów przyjął projekt zmian w ustawie o stowarzyszeniach w brzmieniu opracowanem przez komisyę. A zatem, odtąd wolno będzie stowarzyszeniom politycznym łączyć się do wspólnych celów, a młodzież szkolna i w ogóle osoby niepełnoletnie nie będą miały prawa ani należeć do stowarzyszeń politycznych, ani bywać na zgromadzeniach. Ponieważ te zmiany są zmianami w samej konstytucyi, przeto na mocy zawartego w niej przepisu ta uchwała musi być powtórzona w trzy tygodnie później. Otóż junkrowie oświadczyli, że się spodziewają, iż tymczasem izba panów przyjmie nowelę rządową, a sejm zmieni swe przekonanie i również za dni 21 uchwali ustawę wyjątkową przeciw socyalistom, Polakom i Duńczykom.

Co teraz?

Piszą nam z Wiednia, 3 czerwca:

Przedłużenie posiedzeń, a raczej burd parlamentarnych w danych stosunkach nie mogło mieć żadnego celu. Przeprowadzenie adresu prawicy, którego główne punkta wczoraj krótko streścił w swej deklaracyi prezes Jaworski, okupić nową seryą skandalicznych zatargów po świętach, byłoby lichą grą. Ce jeu ne vaut pas la chandelle! (Ta gra nie warta świecy). Nasuwała się więc jedynie alternatywa: czy Izbę odroczyć, jak to się w Austryi działo zwykle od r. 1873, czy też sesyę zamknąć, jak to w Anglii, Węgrzech i innych państwach dzieje się każdego roku? Odroczenie Izby sprawia, że nowa sesya jest ciągiem dalszym dawniejszej, a zatem pozostaje prezydyum Izby, pozostają wszystkie komisye, a wnioski, nad którymi się rozpoczęły już rozprawy, bywają w dalszym ciągu załatwiane. Zamknięcie sesyi sprawia, że nowa rozpoczyna się od wyboru prezydyum i komisyi, a znikają z widowni parlamentarnej wszelkie wnioski, stawiane w dawniejszej. Dlaczego rząd zdecydował się zamknąć sesyę? To pytanie dziś roztrząsają wszystkie dzienniki tutejsze. Najsłuszniejszy i zarazem najzacniejszy powód przytacza *Fremdenblatt*. Rząd pragnął rzucić jakby zasłonę na burzliwą sesyę wiosenną; rząd ufa, że nowa sesya nie będzie jej dalszym ciągiem, lecz jej antitezą. Pessymiści, przywykli po za każdą decyzyą rządową domyślać się jakichś złowrogich zamiarów, napomykają, że może zamknięcie sesyi nastało w tym celu, aby osłabić agitacyę posłów, pozbawionych nietykalności, która trwa podczas odroczonej sesyi. Jesteśmy przekonani, że ten motyw nie wpłynął wcale na decyzyę rządu. Tem mniej, ponieważ nie ulega wątpliwości, że, wyjąwszy kilku zawodowych lubowników skandalu, jak pp. Schoenerer, Wolf i Iro, nie posłowie niemieccy podburzają ludność niemiecką, lecz przeciwnie ulegają rozdrażnieniu wyborców. To jest fakt, którego nie uznawać, naraziłoby nas tylko na nowe zawody. Przeciwnie, optymiści w obozie opozycyjnym przewidują, że zamknięcie sesyi ma ułatwić wprowadzenie do nowego prezydyum Izby jednego z reprezentantów mniejszości. Na samym początku najfatalniejszej sesyi parlamentu austryackiego wypowiedzieliśmy na tem tu miejscu zdanie, że byłoby rzeczą pożądaną, aby do prezydyum wstąpił także reprezentant mniejszości. Dziś post festum przypominamy tę uwagę. Nie ulega bowiem wątpliwości, że, gdyby do prezydyum jako mąż zaufania lewicy był wszedł np. hr. Attems, burza obstrukcyjna prawdopodobnie nie byłaby się rozwinęła na tak groźne rozmiary.

Ale mniejsza o przeszłość. Jedynem ważnem pytaniem na teraz jest to: jakim sposobem przygotować nową, normalną sesyę parlamentu? Pominąwszy pierwsze próbki na tle domowych spraw galicyjskich, ostatnia sesya stała wyłącznie pod znakiem sporu niemiecko-czeskiego. Ten spór sprowadził obstrukcyę z wszelkiemi skandalami i uniemożebnił wszelką normalną pracę parlamentu. Stąd wniosek logiczny, że trzeba ponowić starania około złagodzenia sporu niemiecko-czeskiego. Lubownicy dźwięcznych frazesów nazywają to: sprowadzeniem ugody niemiecko-czeskiej. Natchnąć nagle Czechów i Niemców wzajemną miłością, byłoby zadaniem równie trudnem, jak kwadratura koła. Ale pewne złagodzenie tego sporu, pewne rozgraniczenie obozów walczących i zlokalizowanie walki nie jest niemożliwem. To też dziś tak półurzędowy *Fremdenblatt*, jak obstrukcyjna *N. Fr. Presse*, zapowiadają zabiegi rządu, około wprowadzenia pewnego modus vivendi pomiędzy Czechami a Niemcami. Na pozór mogłoby się wydawać, że właśnie po tak namiętnej sesyi, jak ostatnia, najtrudniej przyjdzie uśmierzyć spór niemiecko-czeski. Ale w Czechach stosunki nigdy nie rozwijają się według ściśle logicznych reguł. Tak np. w listopadzie r. 1889 sejm czeski uchwalił rezolucyę, domagającą się przywrócenia prawa historycznego. Zdawało się, że ta rezolucya niezmiernie zaostrzy spór pomiędzy Niemcami a Czechami. Tymczasem już w styczniu r. 1890 pp. Rieger, Matusz, ks. Lobkowicz i t. d., z drugiej strony Plener, Schmeykal, ks. Schönburg i t. d. zasiedli pod przewodnictwem hr. Taaffego u zielonego stolika i — zawarli ugodę. Nie można z góry więc i teraz ewentualności pewnego złagodzenia sporu niemiecko-czeskiego uważać jako absolutnie niemożliwej.

Większość autonomiczna tak w deklaracyi prezesa Jaworskiego, jako też w przemowach, wygłoszonych na wczorajszej uczcie pożegnalnej, stanowczo zaznaczyła swą solidarność. Praktyczniej byłaby się ta solidarność objawiła w reformie regulaminu! Tymczasem słychać, że komitet wykonawczy prawicy zamierza występować w roli „Rady nieustającej“, aby „śledzić uważnie kroki rządu“, względnie, według innej wersyi „wpływać na decyzye rządu“. Otwarcie mówiąc, podobna kombinacya sprzeciwiałaby się wszelkim zdrowym pojęciom życia konstytucyjnego. Taki dualizm pomiędzy nieparlamentarnym, ale odpowiedzialnym gabinetem a komitetem wykonawczym b. większości parlamentarnej, która w skutek zamknięcia Izby formalnie już nie istnieje, musiałby niezmiernie utrudnić i tak bardzo trudne położenie, a nawet sprowadzić fatalne zamieszanie. Są to oddźwięki namiętnej walki, ostatnie wystrzały rozchodzących się wrogich wojsk parlamentarnych. Ostatecznie chłodniejsza rozwaga może przekona jednych i drugich, że nie może być wyłącznym celem życia publicznego walka na zabój, lecz właściwa sztuka polityczna święci tryumfy przywrócenia zgody i spokoju. Ta sztuka, zwłaszcza w Austryi, napotyka na ogromne trudności. Wyłożyliśmy je obszernie wówczas, kiedy powstawał gabinet hr. Badeniego i kiedy optymistom zdawało się, że wstępuje on na drogę szeroką, prostą i wysłaną różami! Na prawdę urząd austryackiego prezesa nie przestał być „Komórką tortury“ — jak się kiedyś wyraził Lasser czy Unger.

Akcya kraju

w sprawie budowy kolei lokalnych.

Krajowe biuro kolejowe wygotowało na posiedzenie krajowej rady kolejowej, które odbędzie się 10 b. m. w gmachu sejmowym, sprawozdanie o stanie w jakim się obecnie znajduje akcya kraju w sprawie popierania budowy kolei lokalnych.

Ze sprawozdania tego, podzielonego na 4 działy, podajemy następujące szczegóły:

a) Linie objęte obecnym programem krajowej akcyi kolejowej.

I. Borki wielkie-Grzymałów. Budowa tej linii jest już na ukończeniu, a mianowicie tak roboty ziemne jak i budynki są już wykonane.

Kładzenie szyn i szutrowanie linii jest w toku, wszelkie dostawy są również już na ukończeniu, tak, że otwarcie ruchu nastąpi—skoro tylko jakieś nieprzewidziane przeszkody nie zajdą — niezawodnie w miesiącu lipcu.

Co do finansowej i administracyjnej strony tego przedsiębiorstwa, zaznacza sprawozdanie, iż gwarantowana przez kraj pożyczka pierwszeństwa podjętą już została w banku krajowym. Z pożyczki tej i z udziałów interesantów pokrywane są dotychczasowe koszta budowy.

Udział państwa dostarczony ma być w myśl umowy z rządem częścią *in natura* t. j. przez dostarczenie taboru, (wozów, lokomotyw i t. p.), pokrycie kosztów budowy połączeń stacyjnych, kosztów państwowego nadzoru etc. częścią zaś w gotówce.

Z ramienia rządu należy do rady zawiadowczej radzca dworu p. Winter. Do komitetu wykonawczego wyznaczeni zostali pp.: Koziebrodzki, Brykczyński i Winter. Prokurę Towarzystwa udzielono dyrektorowi krajowego biura kolejowego Zaleskiemu.

II. Linia Łupków-Cisna. Roboty ziemne, budowa budynków, oraz wszelkie dostawy dla tej linii są w pełnym toku, tak, że w razie sprzyjających warunków liczyć można na to, iż otwarcie wspomnianej linii w ciągu miesiąca października b. r. będzie mogło nastąpić.

Dostawa szyn, oraz drobnego żelaziwa dla nawierzchni poruczoną została — tak jak i dla linii Borki wielkie-Grzymałów — centralnemu biuru hut witkowickich a dostawę taboru wąskotorowego dla tej linii oddano fabryce wagonów w Sanoku.

Dotychczasowe koszta budowy pokrywane są z udziałów interesentów. Udział kraju nastąpi dopiero po ukonstytuowaniu się Towarzystwa akcyjnego, które nastąpi niebawem, gdyż tak statut Towarzystwa, jak i wzór kontraktu w zasadzie już przez ministerstwo został przyjęty, tak, że zatwierdzenie ostateczne jest tylko kwestyą czysto formalną.

III. Trzebinia-Skawce. Koncesya na budowę i eksploatacyę kolei tej udzieloną została dnia 20 marca 1897. Kierownictwo budowy z siedzibą w Wadowicach powierzonem zostało starszemu inżynierowi kolei państwowych p. Adamowi Idzikowskiemu. Budowa zaś samej linii tej rozpocznie się w każdym razie w ciągu bieżącego roku.

IV. Chabówka-Zakopane. Jak wiadomo z poprzedniej sesyi krajowej rady kolejowej, przyznał rząd dodatkową subwencyę w wysokości 1,300.000 zł celem przekształcenia szlaku Chabówka-Nowytarg na normalnotorowy.

Wskutek tego, oraz wskutek podniesienia gwarancyi kraju o kwotę 200.000 zł. zapewniony został dostateczny kapitał do budowy całej linii z Chabówki do Zakopanego o torze normalnym.

Rokowania koncesyjne zostały już ukończone. Po odbyciu czynności komisyi reambulacyjnej, przystąpić będzie można do czynności przygotowawczych dla rozpoczęcia budowy.

V. Linia Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. Urzeczywistnienie tej linii posunęło o tyle naprzód, że Wydział krajowy otrzymał ze strony ministerstwa rolnictwa przyrzeczenie, iż rząd gotów jest pokryć brakujący udział interesentów w wysokości 117.000 zł. przez dostarczenie ze strony zarządu domen państwowych bezpłatnie *in natura* progów, materyałów drzewnych, gruntów pod budowę potrzebnych, oraz szutru i kamienia; w ten więc sposób uważać można sfinansowanie tej linii jako zupełnie zapewnione.

Rewizya trasy kolei tej odbyła się w maju b. r., trasa cała została przez komisyę uznana za właściwą.

Po otrzymaniu z ministerstwa zatwierdzenia komisyonowanej trasy, przedłożony zostanie projekt szczegółowy (który jest już na ukończeniu) dla zarządzenia komisyi reambulacyjnej, poczem natychmiast przystąpić będzie można do rozpoczęcia budowy

Wszelkie dotychczasowe wydatki wstępne pokrywa fundusz krajowy, zwrócone jednak zostaną temu funduszowi z kapitału zakładowego tej linii po udzieleniu koncesyi.

VI. Linia Jaworzno-Piła. Skutkiem śmierci projektanta tej linii ś. p. dra Retingera oraz skutkiem nieprzyjęcia przez ministerstwo planu finansowego tego projektanta, nastąpiła przerwa w rokowaniach o koncesyę na budowę tej linii. Mimo to postanowił pierwszy inicyator tej linii p. Robert Doms wspólnie z interesantami miejscowymi doprowadzić do skutku wybudowanie tej linii.

W tym celu zapewnił on prawomocną deklaracyą udział interesentów w wysokości 116.000 zł. oraz zastrzeżoną gwarancyę frachtów i utworzył konsorcyum, do którego prócz niego weszli hr. Władysław Zamoyski i Leszek Wiśniewski.

b) Dalsze projekta kolei lokalnych przeznaczone do następnego programu.

Jedną z linij będących najbliżej urzeczywistnienia, jest kolej lokalna Przeworsk-Bachórz (Dynów).

W sprawie tej kolei upoważnił sejm na ostatniej sesyi Wydział krajowy, w razie gdyby badania techniczne i komercyalne planów kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów) wydały rezultat pomyślny i gdyby interesenci i państwo zapewnili pokrycie jednej trzeciej części kosztów, aby udzielił imieniem kraju gwarancyi $^2/_3$ kosztów.

Powyższą uchwałę sejmową zakomunikował Wydział krajowy rządowi z zapytaniem, jak wysoką kwotą rząd linię tę subwencyonować zamierza. Ministerstwo skarbu oświadczyło gotowość przyczynienia się do budowy tej linii kwotą 500.000 zł.

Obecnie zaś wiadomem jest, że zawiązało się już konsorcyum dla przeprowadzenia budowy tej linii.

Co do innych linij jako to: Jasło-Żmigród-Konieczna, Borysław-Stebnik, Lwów-Kamionka Strumiłowa, Ustrzyki-Wołosate, Krosno-Dukla i Lwów-Winniki, to od czasu ubiegłej sesyi rady kolejowej nie zostały poczynione żadne dalsze kroki celem urzeczywistnienia tych projektów ze strony interesentów. Jedynie w przedmiocie linii Lwów-Winniki wiadomem jest, iż utworzyło się konsorcyum, które uzyskało od ministerstwa kolejowego zezwolenie na podjęcie przedwstępnych robót technicznych.

c) Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne.

Linia Tarnopol-Kopyczyńce została już wybudowaną i oddaną w grudniu 1896 do publicznego użytku, rezultaty eksploatacyi będą dopiero z początkiem r. 1898 wiadome.

Roboty na linii Hadyńkowce-Iwanie-Puste zostały już przysądzone i budowa rozpocznie się natychmiast, — dla linii zaś Czortków-Zaleszczyki ma być już wypracowanie projektu szczegółowego na ukończeniu; do budowy stacyi Zaleszczyk na tej linii już przystąpiono, a to ze względu na połączenie z budującą się linią bukowińską Łużany-Zaleszczyki.

d) Linie projektowane przez rząd.

1) Kolej Chodorów-Podwysokie. Budowa linii tej jest w pełnym toku.

2) Linia Rozwadów-Przeworsk. Rewizya trasy i komisya stacyjna dla tej kolei odbyła się w maju b. r.

Termin rozpoczęcia budowy pomienionej kolei nie jest jeszcze wydziałowi krajowemu wiadomy.

3) Linia Stryj-Chodorów. Budowa kolei tej zapewnioną została z funduszów państwowych. Co do żądanej przez rząd subwencyi kraju na rzecz pomienionej kolei, to Wydział krajowy udzielenia takowej odmówił, a to ze względu na brak funduszów, oraz wobec wyłącznie strategicznego charakteru tej kolei.

4) Linia Sambor-Turka granica węgierska i z Rudek do Lwowa. Ministerstwo kolejowe ustanowiło w ostatnich czasach osobny oddział trasowniczy z siedzibą w Turce dla wypracowania projektu kolei z Sambora przez Stare miasto i Turkę do granicy Węgier w jedną stronę, oraz przez Rudki do Lwowa w drugą stronę.

Koleje żelazne

jako ułatwienie komunikacyi

Piszą nam z Tarnopolskiego.

Wierzymy w tę prawdę polegając na teoryi, a ilekroć nowa linia kolei bywa otworzoną, cieszymy się, że komunikacya będzie łatwiejsza i tańsza.

Tymczasem dzięki taryfom kolejowym rzecz się ma wcale inaczej. W jesieni r. 1896 otworzono kolej lokalną z Tarnopola do Kopyczyniec, zaczem mieszkający nad tą linią rolnicy cieszyli się ulgą w transportach ziemiopłodów odstawianych do Tarnopola i towarów stamtąd sprowadzanych n. p. węgla kamiennego i t. d. W praktyce jednak uciecha ta okazała się przedwczesną.

Dobry mój znajomy, właściciel majątku ziemskiego o kilka kilometrów od stacyi Proszowa odległego, przekonał się dotkliwie, że transport z Tarnopola do Proszowy albo w odwrotnym kierunku koleją, kosztuje drożej niż „antiquo modo“ najętemi podwodami czyli furami chłopskiemi. Odległość z Proszowy do Tarnopola wynosi geograficznie 19 km. Udał się zatem do dyrekcyi c. k. kolei państwowej w Stanisławowie z zapytaniem, dlaczego cena przewozu tak wysoka, i odebrał odpowiedź:

„W odpowiedzi na szanowne pismo z dn. . . . . . zawiadamia się JW. Pana, że odległość z Tarnopola do Proszowy wynosi w poziomie 19 km“.

„Taryfowa odległość służąca do obliczenia należytości za przewóz osób i towarów obliczoną zaś jest na 23 km. a to z tego powodu, ponieważ stosunki wzniesień i spadów na tej linii kolejowej wzięte są w rachubę i tworzą w ten sposób rzeczywistą odległość (Virtuelle Länge) 23 km.“.

„Obliczenie takie polega na rozporządzeniu c. k. ministerstwa handlu z dn. 12 marca 1879 r.“.

Że dyrekcya kolei postępuje podług owego z przed lat ośmnastu rozporządzenia, to ostatecznie zupełnie naturalnem, równie jak to, że każdy mieszkający w pobliżu stacyi Proszowa woli po towary posyłać i produkta odstawiać do Tarnopola końmi niż odstawiać je do Proszowej i tam odbierać, bo mu tamto znacznie taniej wypada.

Możeby się przecież znalazła jakaś władza czy to sejm, czy wydział krajowy i t. p., która potrafiłaby uzyskać rewizyę owego rozporządzenia c. k. ministeryum handlu i przerobienie taryf w tym kierunku, ażeby koleje rzekomo dla ułatwienia komunikacyi w kraju budowane, nietylko przynosiły zysk c. k. rządowi, ale choć trochę korzyści nieszczęśliwym, a ze wszech stron uciśnionym rolnikom, przez istotne (virtuell) ułatwienie transportu a nie utrudnienie go wyższą ceną przewozu.

K. T.

Z izby sądowej.

Lwów 4 czerwca.

(Rozruchy w Dawidowie).

Wczoraj po południu przesłuchiwano najpierw drugiego dygnitarza gminy dawidowskiej Józefa Czajkowskiego. Twarz bez wyrazu, barwa jej cytrynowo-żółta, ubrany w czarny długi surdut. Ma on lat 45, rz. kat., jest pisarzem dla gmin: Dawidów, Czerepin i Milatycze.

Zaprzysiężony zeznaje: Listy wyborców wykończył 20 stycznia. Spis, sporządzony jeszcze w lipcu 1896 i przedłożony starostwu, zawierał kilka nazwisk mniej, aniżeli lista. Świadkowi opowiadano, że wójt głosił o terminie reklamacyjnym i o wyłożeniu list wyborczych. Dopiero 10 marca zgłoszono kilka reklamacyi do świadka, ale on o tem wójtowi wcale nie mówił. Listy wyborcze były w istocie wyłożone do przejrzenia. Świadek do komisyi nie należał, więc przy wyborach nie był, lecz poszedł do koszar czytać gazety. Gdy członkowie komisyi przybiegli do koszar, aby tam się schronić i mówili: „oj źle!“ — wtedy świadek z pogardą dla wszystkiego, co się koło niego działo — wlazł dla bezpieczeństwa.... pod stół, a że i szafa upadła, więc zakryła go zupełnie. Świadek nie widział nic, tylko nogi biegnących tam i sam chłopów. Przez szczelinę między szafą a ścianą miał odwagę raz tyl-

ko spojrzeć i wtedy zauważył pomiędzy napastnikami osk. Chyrowskiego.

Z pod stołu świadek wylazł dopiero po całkowicie ukończonej burzy i poszedł do siebie do domu. Opuszczenie rozmaitych wyborców w liście powstało stąd, że nikt świadkowi nie dyktował więcej; świadek zasięgał w tej sprawie informacyi u asesorów gminnych, gdy konsygnacya szarwarkowa nasuwała mu jakie wątpliwości, ale tylko wtedy, gdy w kancelaryi był który z asesorów; jeśli nie miał nikogo do porady, pisał jak sam uważał. — Świadek zapewnia, że na zapytanie starostwa, dlaczego niektórzy wyborcy kart wyborczych nie otrzymali, gmina dnia 10 marca odpowiedziała, że otrzymali je wszyscy, którzy byli do listy wpisani. Odpowiedź tę podpisał wójt Kotiuszko.

Wójt zapytany, dlaczego poprzedniego dnia twierdził, że nie odpowiadał na to starostwu — tłumaczy się że zapomniał, obecnie zaś potwierdza zeznanie pisarza.

Obrońca dr. Lilien wnosi o przedłożenie list wyborczych, celem sprawdzenia wiarygodności zeznań wójta Kotiuszki i pisarza Czajkowskiego.

Obrońca dr. Sumper: Ja, wysoki trybunale, mam już tak dokładne pojęcie o wewnętrznej fizyonomii list wyborczych że z mej strony nie potrzebuję ich przedłożenia.

Obrońca dr. Sokal przyłącza się do wniosku dra Liliena.

Prokurator Seredowski zaznacza, że nie ulega już kwestyi, iż w listach były niedokładności, ale przedłożenie ich uznaje za zbędne.

Dr. Sumper: Aby sprawdzić, czy przypadkiem pominięcie pewnych, może „gorętszych“, młodych wyborców, nie było tendencyjne, proszę o zapytanie lwowskiego starostwa: a) ilu z uprawnionych w Dawidowie i wszystkich gminach które tam głosowały, było do głosowania powołanych; b) ilu było w marcu w Dawidowie i 10 przynależnych gminach urlopników i rezerwistów.

P. prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, gdyż zadaniem rozprawy nie jest sprawdzanie legalności wyborów.

Dr. Lilien do ks. Fiałkowskiego: Czy był nieoficyalny komitet w Dawidowie, złożony z osób zajmujących urzędowe stanowiska, w celu przeforsowania pewnego kandydata?

Przewodniczący na pytania tego rodzaju się nie zgadza, bo nie mają one istotnego związku z celem rozprawy.

Obrońca odwołuje się do uchwały trybunału.

Trybunał pytanie uchyla.

Bezpośrednio po tem następuje ostra sprzeczka pomiędzy przewodniczącym radzcą Chylińskim a obrońcą dr. Lilienem, znowu z powodu niewłaściwego indagowania świadków.

Dalszy świadek, Leon **Chudowski**, 34 lat, rz. kat., gospodarz z Dawidowa, zeznaje pod przysięgą: Słyszał Antoniego Zdanowskiego i Jana Barana, grożących rozbiciem głowy, ale to było... „na żart“. Nikt tem nie mógł się przestraszyć, bo krzykacze nie mieli czem głów rozbijać. Swiadek zresztą widział idealny porządek pod lokalem wyborczym. Natomiast twierdzi na pewno, że sam miał w ręku 4 karty legitymacyjne, opiewające na nazwiska osób zmarłych przed kilku (nawet 6) laty. Świadek karty te widział w kancelaryi gminnej. Okazało się jednak, że biedak umie czytać tylko drukowane, a na pisanem ledwo wielkie litery.

Jan Dobrostański, lat 44, rz. kat., leśniczy z Tarasowa, 14 km. od Dawidowa, członek komisyi wyborczej, zeznaje pod przysięgą: Wyborcy zarzucali komisyi nieprawidłowość, krzyczeli i domagali się skrzynki żelaznej. Świadek słyszał wołania pod koszarami: „Dajcie nam Popiela!“ Gdy tłum wywalił drzwi do wnętrza, rzucono się na Popiela, targano go za włosy, szturkano i bito kijami. Postrzału, o którym mówił Popiel świadkowi i p. Kowalskiemu, świadek za postrzał nie uważa. Jan Najda wołał w obecności świadka pod lokalem wyborczym: „rozwalimy każdemu głowę!“ i „szachrajstwo!“ Osk. Michał Śmietański zrazu nie dowierzał uspokajaniom świadka, lecz wnet trafiły mu one do przekonania, więc zachowywał się już spokojnie i nawet nakłaniał drugich do oddawania głosów. Malkontenci zajęli przed lokalem silną pozycyę; utworzyli wąski szpaler, ale wstępu do wchodu wzbraniali. Jeden z chłopów z pobliskiej wsi, Żyrawki, skarżył się, że mu odebrano legitymacyę i uderzono w twarz.

Andrzej Stolarz, gr. kat., 30 lat, zarobnik i gospodarz z Czerepina, zeznaje po rusku pod przysięgą: Nie głosował, bo nie miał kart wyborczych. Słyszał wezwania, aby nie głosować, a widział, jak wywijano pałkami. Korkowski nie kazał brać kart głosowania bez legitymacyjnych.

Grzegorz Olchowy, 26 lat, gr. kat., gospodarz z Czerepina, zeznaje pod przysięgą: Nie głosował, bo dawano mu tylko kartę głosowania. Nie przyjął jej, bo „wszyscy“ tak doradzali. Gdy poczęto się dobijać do kancelaryi gminnej, świadek uciekł na cmentarz, a potem do domu. Jan Szeremeta podniósł laskę do góry i wołał: „lude, ne dajmo sia oszukaty, bo tu jest oszustwo!“

Katarzyna Huk, kobiecina bosa, lat 53, rz. kat., wdowa, zarobnica z Dawidowa, krewna Józefa Ochmana i Jana Najdy, złożyła przysięgę jeszcze w śledztwie Obecnie zeznaje: Jan Baran był między chłopami, którzy wpadli za Popielem do kuchni żandarmskiej.

Co do wezwanego na świadka **Józefa Błahuty**, o którym nie wiadomo, gdzie obecnie przebywa, dr. Sokal prosi o odszukanie go, gdyż ma on poczynić ważne zeznania. Trybunał uchwalił jednak odczytać tylko jego protokół śledczy. — Błahuta stwierdził tam, że Brygida Grab kopnęła martwego już Popiela dwa razy obcasem i rzekła: „To za moje dwa złote“. Józef Mazur i Korkowski krzyczeli: „hurra! — nie dajmy się!“

Jurko Leszczak, lat 46, gr. kat., żonaty, gospodarz i radny z Tołszczowa, zaprzysiężony zeznaje: Jan Szeremeta prosił, aby nikt nie szedł do głosowania, zanim urlopnicy nie dostaną kart legitymacyjnych.

Wawryk Sydor, z Tołszczowa, lat 67, gospodarz, zeznaje zaprzysiężony: Stwierdza, że wzbraniano wstępu do lokalu. Kotiuszko, uciekając z koszar żandarmeryi miał krwawą plamę na twarzy. Kowalskiemu grożono także i krzyczano: „Czekaj, czekaj, ty złodzieju bez ręki, ty także masz rewolwer“. Osk. Telega krzyczał „szachrajstwo“ itd. Ale był widocznie pijany. Szeremeta odstręczał od głosowania.

O 8 godz. rozprawę odroczono.

Ogółem przesłuchano już 48 świadków, licząc w to protokoły śledcze Günsbergowej, śp. Jaremki i Józefa Błahuty. Pozostaje do przesłuchania jeszcze około 20.

(Siódmy dzień rozprawy).

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się od próśb kilku oskarżonych o przeprowadzenie co do nich rozprawy zaocznie. Przewodniczący prośbie odmówił, bo świadkowie nieraz jeszcze będą o nich zeznawali.

Hryńko **Nakoneczny**, lat 29, gr. kat., gospodarz z Czerepina, krewny Wasyla Nakonecznego, przysięga i zeznaje po rusku: Kart wyborczych nie otrzymał. Poszedł jednak do Dawidowa, bo mówiono mu, że tam karty będą rozdawali. Opowiadano mu, że dnia 7 b. m. był w Dawidowie „jakiś Kozakiewicz“, który informował o prawach wyborczych, mówił że chłopi biedni, a jak on zostanie posłem, to biedę usunie. Gdy z kancelaryi gminnej wyszedł jakiś pan i wzywał do głosowania, tłum wrzasnął: „wy z nas skórę ściągacie — dajcie najpierw legitymacyjne karty“. I ten świadek powtarza, że tumult i awantury w izbie wyborczej wszczęły się w chwili, gdy ktoś zawołał: „złodij, krade. chowaje kartki do kieszeni“. Po zabiciu Popiela jakiś budnik kolejowy krzyczał: „szandara tra pobyty“. Czy to był Loster, świadek nie może powiedzieć; zdaje mu się, że był to człowiek niższy i cieńszy. Jan Szeremeta przestrzegał: „lude, ne dajte sia oszukiwaty“. Świadek był z Mikołajem Jurkiewiczem dnia 8 marca u pisarza Czajkowskiego z prośbą o karty wyborcze, bo obawiał się, że jeśli karty nie będzie miał, zostanie ukarany. A Czajkowski mu na to: „Kary nie otrzyma nikt, nawet ten, coby kartkę dostał a nie przyszedł głosować“. Z tem go więc Czajkowski odprawił.

Opowiadają także o Czajkowskim, że mówił: „I ci co nie mają kart, i ci co je mają — nie potrzebują ich“.

Jan Mazur, zwany „ksiądz“, chyba dlatego, że ubrany po ułańsku, lat 29, rz kat gospodarz, zeznaje pod przysięgą: Przechodzącego z żandarmem Popiela patykiem uderzył Tokarski po ręce, Popiel upuścił rewolwer, Maciej Grab schylił się, aby go podjąć, a wtedy żandarm strzelił. Przed lokalem stali między innemi także obaj osk. Zdanowscy i upominali się o karty legitymacyjne

Osk. Tokarski przeczy zarzutom świadka: — Jakże Mazur mnie mógł poznać, gdy sam był pijany jak Bela...

Zapytywany jeszcze w sprawie rewolweru postenführer Riedel, (który Popiela prowadził) nie przypomina sobie, czy kto Popiela po ręce uderzył. Zdawało mu się, iż Maciej Grab szedł już z rewolwerem.

Dr Lilien: Niech pan, panie Riedel, natęży swą uwagę bo pan przecie musiał coś zauważyć.

Przew: Ja zabraniam panu obrońcy stawiać takie pytania...

Jakób Cymbaluk, stelmach dworski w Dawidowie, lat 33, rz kat., złożył jeszcze podczas śledztwa przysięgę.

Zeznaje on, że nie oddał głosu, bo przed lokalem był wielki tłok, krzyczano: „**zabijemy pana a potem dworaków**“. Było to jeszcze przed głosowaniem. Gdy Popiel „skuzował się“, że kart legitymacyjnych dać nie może, bo ich nie ma, zawołano: „dajcie go tu“. Wawrzyniec Grab bił Popiela laską, Najda uderzył kamieniem „jak pół topki soli“, później, gdy Popiel jeszcze szedł — uderzył go kołem, a gdy już padł nad rowem, chociaż byli tam jeszcze żandarmi, kilkunastu chłopów uderzyło na Popiela i dobili go; Jan Najda był między nimi, bił patykiem.

Osk. **Grab**: Świadek ma złość do mnie. On sam wygadywał na Popiela.

Osk. **Najda**: To nie prawda. co świadek zeznał.

Cymbaluk: Grab kłamie. Jabym Popiela był „za pazuchę“ schował, aby go ochronić, bo to był dobry pan.

Franciszka Klimasiewicz rz. kat., z Dawidowa, 33 lat, „gospodyni“, zeznaje pod przysięgą: Widziała okropnie pijanego budnika kolejowego, który kopnął zwłoki Popiela obcasem. Loster miał być zawsze bardzo porządnym i trzeźwym człowiekiem, ale był w dniu wyborów pijanym do szaleństwa. Ów budnik kopiąc Popiela, wołał: „patrzcie, oto sprawiedliwy człowiek, on bronił wiary Chrystusa“.

Osk. **Korkowski**: Proszę wysokiego trybunału zapytać Klimasiewiczowej, czy żołnierze, przysłani po wyborach do Dawidowa, nie bili wójta Kotiuszki (bo podobno stąd powstała 3-tygodniowa choroba Kotiuszki).

Klimasiewiczowa: Tak, tak, ludzie mówili, ale ja nie wiem.

Marya Zielonka, żona „wächtra“ z Dawidowa, rz. kat., zakutana w chustki i chusteczki, zeznaje pod przysięgą: Józef Ochmann wychodząc z kancelaryi wołał: „gwałtu, co to za kancelarya, taż tam dzieje się rabunek i szachrajstwo“. Kobiecina swym chłopskim rozumem ocenia, że tak być musiało, bo inaczej chłopi nie zabiliby Popiela... Na Popiela rzucano, czem się tylko dało. Gdy komisya jeszcze była w kancelaryi gminnej, wołali jacyś obcy, ruscy ludzie: „Czekaj ty Popiel, będzie z ciebie dzisiaj popiół“. Gdy Popiel leżał już nad rowem, jakiś ruski chłop z Czerepina uderzył go raz kołem w chwili, gdy leżący konał (podniósł się i drgnął). Żandarmów już wtedy nie było, bo chłopi teraz na żandarmach swe dzikie harce chcieli wyprawiać i krzyczeli „hurra na żandarmów!“

Żandarm Riedel twierdzi że obaj odeszli dlatego, iż sądzili, że Popiel już nie żyje..

Świadek zeznaje dalej: Proszę najwyższego trybunału jest w Dawidowie jeszcze jeden człowiek, Antoni Huk zwany „Basista“, który na samym końcu jeszcze Popiela kołem uderzył. A człowieka tego tu w sądzie jeszcze wcale nie ma.

Dalszy świadek **Cypryan Mazurkiewicz**, z Dawidowa, lat 38, rz. kat., żonaty parobek dworski, zeznaje pod przysięgą.

Przew: Mazurkiewicz, czy wyście chodzili do głosowania?

Św: Chodziliśmy..

Miał on tylko kartę głosowania, ale komisya nie przypuściła go bez legitymacyi do głosu, a Popiel powiedział: bądź zdrów!“ Świadek potem widział scenę po zabiciu chłopa Dacki. Krzyczano na Popiela: „o! chłopa zabił — więc głowa za głowę!“ Gdy Popielowi wytrącono rewolwer, Maciej Grab został „śmiercią zastrzelony“. Jan Szeremeta bił Popiela laską w plecy na drodze z koszar. Jakiś stary dychawiczny chłop z Dawidowa już po śmierci Popiela, przystąpił do zwłok, kopnął je nogą i rzekł: „ty brzuchaczu tu leżysz? — trzeba ci było tego?“ Potem laską owalaną błotem przesunął po wargach Popiela.

Przew. wskazuje świadkowi na ławę oskarżonych i pyta: „Jest on tu?“

Świadek szuka. Wszyscy oskarżeni siedzą spokojnie, tylko „stary, dychawiczny“ Rybczyński udaje, że mu potrzebna chustka przy twarzy, więc się uporczywie zasłania. Świadek poznaje Rybczyńskiego. Budnik Loster z miną zmartwionego, lub pijanego krzyczał: „zabrać żandarmom karabiny i bić żandarmów“. Nikt tego jednak nie posłuchał, a żandarmi już oddalili się o jakie sto kroków od zwłok Popiela.

Świadek, jako parobek dworski, widząc trupa swego pana, przeszukał jego kieszenie i zabrał dwie kule rewolwerowe, zegarek, tytoń i bibułki do papierosów. Nazajutrz oddał to wszystko we dworze. Popiel wyglądał już jak „ziemia święta“, cały zamazany błotem.

Następny świadek **Jan Grab**, zwany „führer“, lat 43, rz. kat., gospodarz z Dawidowa, krewny Jana Najdy i obydwóch Mazurów, po uchyleniu przez trybunał wniosku obrońcy dr. Sokala o uwolnienie świadka całkowicie od zeznań, złożył przysięgę i opowiada: Przed lokalem wyborczym urlopnicy żądali kart. Po ucieczce komisyi chłopi chcieli ks. Fiałkowskiego wyrzucić przez okno. Przed koszarami żandarm okazał się zbyt łagodnym; gdyby był więcej stanowczym, świadek ma przekonanie, że do scen krwawych nie przyszłoby. Pierwszy do koszar wtargnął Chimczyn, a za nim cały tłum. Gdy Popiel zabił Dackę, wrzeszczano: „zabił dwóch czerepińskich chłopów, teraz na niego kolej!“ O przyczynie zabicia Graba, świadek podaje stwierdzone już szczegóły.

Świadek powołuje się na swą przysięgę i utrzymuje stanowczo, że Popiela żandarmi opuścili jeszcze bardzo wcześnie; bo po ich odejściu Popiel zrobił jeszcze z 20 kroków. Chłopstwo posunęło za nim i szturkało go i biło. Gdy upadł. uderzył go kilka razy kołem po brzuchu Jan Szeremeta, w chwili, gdy Popiel poprawiał się na swem legowisku. Potem jeszcze jakiś chłop z Czerepina pastwił się nad konającym. Żandarmi wtedy byli na łące. kilkanaście kroków od rowu, nad którym Popiel leżał

Szeremeta do świadka: Ej, uważajcie człowieku, wyście krzywo przysięgli.

Świadek o uczciwym a stanowczym wyrazie twarzy, twierdzi, że zeznawał podług sumienia.

Dr. **Obtułowicz** na pytanie przewodniczącego oświadcza, że gdy był 13 marca w Dawidowie na komisyi sądowo-lekarskiej, oglądał także Kotiuszkę. Wójt miał głowę obrzmiałą, bez ran; nieudolności do pracy nie mogło to wywołać, a tylko lekką bolesność na 2—3 dni.

Dr. **Chomin** dnia 12 marca również nie zauważył u wójta żadnych poważniejszych obrażeń.

Obaj pp. rzeczoznawcy dodają nadto, że Chimczyn nie miał na nosie śladów głębszej rany która miałaby pochodzić od przebicia bagnetem.

Następnie odczytano protokół komisyi sądowo-lekarskiej z 12 marca, poczem rozprawę odroczono do popołudnia.

Zdemaskowani przywódzcy socyalistyczni. W Nowym Tyczynie (Neutitschein) na Szląsku przed ławą przysięgłych odbyła się świeżo pouczająca rozprawa. Oskarżycielami byli znani przywódzcy socyalistyczni Cingr, Berner i Reger, z których dwaj pierwsi są posłami do Rady państwa. Na ławie oskarżonych zasiadali Rudolf Lukacsik, robotnik, Novosad i Vichnar, właściciele drukarni w Mistku i Solny księgarz w morawskiej Ostrawie.

Głównym oskarżonym jest Rudolf Lukacsik, robotnik w kopalniach węgla. Był on dawniej zwolennikiem socyalnej demokracyi wskutek agitacyi w interesie swojej partyi stracił zarobek i cierpiał nędzę. Zwrócił się wtedy do Cingra, który rozporządzał składkami zbieranymi na ubogich robotników. Cingr jednak nie wspomógł Lukacsika uczciwym sposobem, dał mu tylko arkusze składkowe na powstać mające pisemko socyalistyczne „Równość“ i radził mu, aby zbierając składki wśród towarzyszy zapisywał nazwiska i cyfry cienkim ołówkiem, potem pieniądze brał sobie a zapiski radyrką wycierał. Lukacsik odrzucił tę radę z oburzeniem, lecz wkrótce przekonał się, że podobne i większe nadużycia były w jeneralnym sztabie socyalistów na porządku dziennym. Wówczas otworzyły mu się oczy i przeszedł do partyi chrześcijańsko-socyalnej. Cierpiał wskutek tego prześladowania, gdyż obwiniano go, że „sprzedał się kapitałowi“. Wreszcie nadeszły czasy wielkich strejków w Morawskiej Ostrawie i innych kopalniach. Był to połów dla przywódców socyalistycznych. Podszczuwali oni robotników do strejku, skazywali ich na utratę pracy, głód, nędzę i demoralizacyę, a tymczasem z funduszów strejkowych, uzyskanych już-to drogą składek już-to napływających z innych centrów ruchu socyalistycznego czerpali bez kontroli pełnemi garściami, otumaniając czujność robotników hałaśliwymi ucztami. Nie uniknęły te manipulacye uwagi ostrożniejszych lecz Cingr et consortes mieli na swoje usługi tak doskonały aparat terroryzmu, że występować przeciw nim nikt nie śmiał.

Dopiero Lukacsik, który przez czas jakiś miał sposobność przypatrzeć się zakulisowej robocie głównych macherów. pierwszy odważył się wystąpić przeciw nim publicznie i w broszurze zatytułowanej: „Strejki w Ostrawie i Karwinie czyli do czyjej kieszeni szły pieniądze robotników“, zdemaskował Cingra, Bernera i Regera, jako pasożytów stanu robotniczego. Udowodnił w tej broszurze, że nie złe stosunki płacy, ale ci właśnie podszczuwacze wywołali strejk, aby łowić ryby w mętnej wodzie. Za urządzenie każdego zgromadzenia kazali sobie słono płacić, i podczas kiedy robotnicy, pozbawieni zarobku, ginęli z głodu, oni jeździli sobie wygodnie w powozach. A ponadto obwinił autor broszury nieuczciwych macherów o mnóstwo malwersacyi i nadużyć, kreśląc na podstawie ich obrazek metody, jak można zrobić majątek na socyalizmie.

Dotknięci tymi wywodami przywódzcy udawali zrazu, że są tak nieskazitelnymi, iż uwłaczałoby ich godności odpierać napaści autora broszury. Ale opinia wśród robotników zwróciła się przeciwko nim, tak, że wreszcie stanęli przed alternatywą: albo oczyścić się z zarzutów, albo wytoczyć Lukacsikowi oraz współdziałającym z nim właścicielom drukarni i księgarni proces o obrazę honoru. Cingr i jego wspólnicy wybrali to drugie i oto powód procesu.

Na rozprawie zaraz pierwszy świadek, Marcin Wagner, grający również niepoślednią rolę w obozie socyalistycznym, poczynił zeznania, w najwyższym stopniu obciążające oskarżycieli. Dzisiejszego deputowanego Cingra opisuje on jako skończonego oszusta i wyzyskiwacza.

Terenem działalności Cingra były przed paru laty kopalnie w Brüx. Tam stanął on na czele partyi, został redaktorem jej gazetki, prezesem socyalistycznego towarzystwa itd. Wówczas zaczął już swoje operacye finansowe. Defraudował wkładki, wyrywał kartki z ksiąg kasowych lub zalewał je atramentem, aby nie odkryto deficytu, starał się wszystkie w stowarzyszeniu posady obsadzać ludźmi „zaufanymi“. Sute i częste uczty i swada oratorska wyrobiły mu popularność i zaufanie wśród robotników, którym rozkazywał wierzyć sobie na ślepo i bezwzględnie, otaczając w ten sposób swoje postępowanie nimbem tajemniczości. Skutek tego był taki, że po jakimś czasie przy szkontrum pokazało się, iż w kasie towarzystwa brakuje kilkaset złr. Cingrowi odebrano kasę, co go bardzo zmartwiło. Mówił, że jest chory, zaniedbywał redakcyę, przebąkiwał, że musi się przenieść.

Skoro jednak Cingrowi znowu poruczono kasę, natychmiast odżył i zaczął swoje tureckie rządy. Defraudował, niszczył książki kasowe, a zapomogi rozdzielał swoim zausznikom. Szczególnie z tymi zapomogami miał Cingr więcej kłopotu, gdyż spis ich ogłaszano w organie partyi. Aby więc cyfra rozdanych zapomóg wydała się dużą, drukowano kwoty zapomóg nie w guldenach. ale w centach Wreszcie nie mogąc wykazać jakim sposobem powstał w rachunkach ogółem deficyt 1400 złr. musiał Cingr opuścić Brüx.

Tymczasem kasę Wertheimowską odebraną z rąk Cingra razem z zawartymi w niej pieniędzmi skradł ktoś inny ze zarządu Stowarzyszenia socyalistów. Dopiero w kilka miesięcy później znaleziono samą kasę rozbitą i pustą gdzieś na polu. Wewnątrz była tylko karteczka jakby na pamiątkę poświadczająca, że w kasie tej znajdowało się ongiś 1800 złr. Kto je skradł nie wiadomo.

Tu między świadkiem a oskarżycielami wywiązała się kłótnia, w której sobie wzajemnie zarzucali zrabowanie kasy. Wagner do Bernera: „Kto ukradł te pieniądze? Ale ty przecież wiesz...“ Berner: „Proszę pana, panie Wagner, nie tykać mnie“. Wagner: „Niech i tak będzie, skoro zostałeś tak wielkim panem. (Wesołość wśród audytoryum).

Ostatecznie nie dowiedziano się kto właściwie skradł kasę Cingr czy Wagner.

Zeznania Wagnera potwierdzili także w większej części inni świadkowie, dodając do nich nowe szczegóły. I tak opowiadali robotnicy Mudra i Czermak, jaki był tryb życia Cingra w Ostrawie. Po przybyciu z Brüx do Ostrawy był Cingr tak biednym, że robotnicy znosili mu wiktuały, suknie, węgle i pieniądze. Cingr wszystko przyjmował jak należną mu daninę. nie dziękując wcale. Wkrótce stanął znowu na czele stowarzyszenia i — niewytłumaczonym sposobem — zaczął żyć po książęcemu, pomimo że pensya jego za redakcyę, agitacyę etc. wynosiła tylko 65 złr., miesięcznie. W czasie strejków podszczuwał robotników do wytrwania w nich jak najdłużej, zmuszał jednych przez drugich do podpisywania odezw i innych dokumentów strejkowych, a fundusze strejkowe rozdzielał w sposób krzycząco niesprawiedliwy. Inny robotnik opowiada, że za podobne postępowanie w Brüx robotnicy chcieli obić Cingra.

Inni świadkowie opowiadali o znacznych defraudacych Cingra w robotniczem Towarzystwie konsumcyjnem i objaśniali jego sprytną metodę ukrywania deficytu. Jeden z nich podał taki sensacyjny szczegół, że Cingr i Berner w czasie strejków ostrawskich wygłosili 60 mów, a za każdą kazali sobie zapłacić. Obecni na sali oskarżyciele przyznają, że tak się rzeczywiście rzecz miała.

W ten sposób 17 świadków zeznało na niekorzyść oskarżycieli. Nadto przedłożył oskarżony niektóre kwity pocztowe, wydarte kartki z ksiąg kasowych, świadczące o słuszności zarzutów broszury. Cała ta rozprawa wywierała takie wrażenie, jak gdyby stawiała oskarżycieli pod pręgierzem. Nakoniec obrońca w przemowie swojej podniósł, że nie Lukacsik ale jego oskarżyciele powinni siedzieć na ławie oskarżonych. Przysięgli jednogłośnie uznali Lukacsika i jego towarzyszy za niewinnych.

KRONIKA.

Lwów 4 czerwca.

Jubileusz profesora Radziszewskiego. Dziś i jutro (4. i 5. b. m.) zjeżdżają się dawni uczniowie tutejszego wydziału filozoficznego a byli słuchacze prof. dra Bronisława Radziszewskiego, aby uczcić 25 letnią rocznicę jego profesorskiej działalności. Jubilat należy do najzasłużeńszych naszych mężów na polu naukowem i obywatelskiem. Urodził się 6-go listopada 1838 r. w Warszawie, gdzie też ukończył studya średnie, by następnie na uniwersytecie moskiewskim zdobyć stopień kandydata nauk przyrodniczych. Powróciwszy do kraju, objął w r. 1862 posadę nauczyciela historyi naturalnej w trzeciem gimnazyum warszawskiem. Burza styczniowa nie oszczędziła także młodego uczonego. Już w czerwcu 1863 r. musiał Warszawę opuścić i schronił się do Belgii, poczem ponownie zaciągnął się w szeregi akademickie i uzupełnił ulubione studya. W laboratoryum chemicznem gandawskiego uniwersytetu pracował Radziszewski pod kierunkiem słynnego Kékulégo i w 1867 roku uzyskał w tymże instytucie godność doktorską. Pełnił następnie obowiązki asystenta przy katedrze chemii w uniwersytecie lwowskim oraz funkcye repetytora chemii, lecz pragnąc pracować dla swoich, przyjął w roku 1870 posadę zastępcy profesora chemii w instytucie technicznym krakowskim, a równocześnie ten sam przedmiot wykładał jako suplent w tamtejszej szkole realnej. Dopiero powołanie do Lwowa otwarło dr. Radziszewskiemu właściwsze do działalności pole. Zamianowany w 1872 roku nadzwyczajnym profesorem chemii ogólnej i farmaceutycznej na uniwersytecie lwowskim, objął katedrę po Linnemanie, wykładającym w języku niemieckim i niebawem, bo w 1874 r. został zwyczajnym profesorem i objął kierownictwo instytutu chemicznego. Od tego czasu dopiero datuje się na seryo rozwój tego zakładu we Lwowie. Prof. Radziszewski poświęcił się mu w zupełności, a nadto w czasie tym wydał kilkanaście rozpraw naukowych.

Nie mniej doniosłą jest działalność dr. Radziszewskiego po za obrębem uniwersytetu. On to był inicyatorem założenia Tow. przyrodników polskich im. Kopernika, które go następnie zamianowało swym członkiem honorowym; jemu zawdzięcza swoje powstanie pismo fachowe *Kosmos*, którego redakcya od lat 17 w jego ręku spoczywa; przez pewien okres czasu był prezesem lwowskiego oddziału Towarz. pedagogicznego; od szeregu lat jest członkiem Rady miejskiej, gdzie odgrywa wybitną rolę. Dorobek naukowy szanownego profesora obejmuje z górą sześćdziesiąt rozpraw, sprawozdań, tudzież memoryałów skreślonych w językach: polskim, francuskim i niemieckim, a poruszających obok przedmiotów ściśle naukowej natury, także tematy ważne w praktycznem zastosowaniu. Na uniwersytecie jest prof. Radziszewski jednym z najpopularniejszych profesorów, zjednywających sobie światłym wykładem i dobrocią sympatye uczniów. Pięknym objawem tej duchowej łączności profesora z uczniami jest właśnie obecna uroczystość, w której wezmą udział i jego koledzy i reprezentanci naszej inteligencyi.

Pogłoska, kursująca po mieście, jakoby prezydent ministrów hr. Kazimierz Badeni miał w bieżącym miesiącu przybyć do Buska, jest zmyśloną. W najlepiej poinformowanych sferach nic o podobnym zamiarze prezesa gabinetu nie wiedzą, jakkolwiek nie jest wykluczonem, iż hr. Badeni przybędzie do Buska w lipcu na dwutygodniowy wypoczynek, jak to zwykł czynić corocznie.

Przeniesienia. Adjunkt sądowy Józef Prokopowicz z Sołotwiny do Janowa. Konceptowy praktykant Namiestnictwa, Gedeon Chądzyński ze Lwowa do Turki.

Zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazyum jasielskiego, którzy je ukończyli w r. 1877, odbędzie się w Jaśle w dniu 23 bm. Punkt zborny przed nowem gimnazyum o godz. 8½ rano Jeżeliby który z kolegów programu zjazdu nie otrzymał, zechce zgłosić się do podpisanych. — *Dr. Karol Müller*, c. k. adjunkt sądowy w Jaśle; *Alfred Truskolaski*, sekretarz Rady powiatowej w Białej.

Zmiana na lepsze. Do *Polit. Coresp.* donoszą z Petersburga, że tam w kołach bardzo dobrze poinformowanych jest pewnem, że car w najbliższym czasie zarządzi *zmianę ustaw prasowych w duchu liberalnym.* W tym celu utworzoną będzie osobna komisya, do której zostaną wybrane najpoważniejsze osobistości, szczerze postępowych zasad.

Nieporozumienie. Współpracownikowi naszemu, przeglądającemu w dyrekcyi teatru pozwolenie biskupie na przedstawienia pasyjne, pokazano i pozwolenia od polskich książąt Kościoła: JE. Morawskiego, biskupów Soleckiego i Puzyny. Otóż w kwestyi tej znajdujemy w *Echu przemyskiem* następujące oświadczenie:

„W odpowiedzi na prośbę Redakcyi *Echa przemyskiego* oświadczam niniejszem, że ani p. Peterka, ani nikt z jego otoczenia nie zwracał się do konsystorza z prośbą o pozwolenie na „Przedstawienia pasyjne“ i tem samem żadnego pozwolenia od konsystorza nie otrzymał.

Z konsystorza biskupiego obrz. łać.

W Przemyślu dnia 1 czerwca 1897.

Ks. Józef Wirjowski, kanclerz“.

Jak jedno z drugiem pogodzić, nie wiemy, ale jeżeli na dnie nieporozumienia jest kłamstwo, to się to wnet pokaże.

Konkursa rozpisują: Sąd obwodowy w Wadowicach na posadę pomocnika więźniów z poborami 375 złr. i umundurowaniem. Termin do 4 go lipca. — Sąd wyższy w Krakowie na posady woźnych w Andrychowie i Frysztaku z poborami po 312 zł. 50 ct. i mundurem. Termin do 6 lipca. — Dyrekcya krajowych szkół rolniczych w Dublanach na 6 miejsc funduszowych na półrocze zimowe 1897/98 dla wzorowych a ubogich uczniów poddanych austryackich, posiadających maturę z gimnazyum lub szkół realnych. Termin do 15 lipca. — Magistrat gorlicki na posadę sekretarza z płacą 800 złr. Termin do 25 b. m. — Namiestnictwo we Lwowie na posadę amanuenta biblioteki uniwersyteckiej w Krakowie z poborami IX kl. rangi. Termin do 30 bm. — Magistrat m. Kołomyi na posadę budowniczego miejskiego z poborami 1,440 złr., ewentualnie adjunkta budownictwa z poborami 960 zł. Termin do 30 czerwca, posada wakuje od 1 sierpnia.

Festyn na zamku. Na rzecz funduszu wdów i sierót po weteranach z roku 1863/4 odbędzie się w niedzielę dnia 6 czerwca, a w razie niepogody dnia 20 czerwca pod protektoratem księżnej Jadwigi Sapieżyny, festyn połączony z loteryą fantową na Wysokim Zamku. Dobroczynny cel festynu powinien na Wysoki zamek zwabić w niedzielę jak najliczniejszą publiczność.

Bankiet dla Maryi Laudowej - Horzicowej daje dzisiaj grono lubowników sceny w Kasynie Narodowem.

Izraeliccy kandydaci adwokaccy i praktykanci lwowskiego okręgu sądowego urządzają w niedzielę we Lwowie zjazd, aby zaprotestować na nim przeciw niemianowaniu praktykantów sądowych auskultantami. Zjazd odbędzie się w sali posiedzeń zboru izraelickiego przy ul. św. Stanisława, a na porządku dziennym obrad, prócz uchwalenia protestu będzie dyskusya nad środkami zaradczymi na przyszłość. Zjazd niedzielny będzie pierwszą separastyczną akcyą prawników izraelickich.

Tow. ludoznawcze. We wtorek 1 bm. odbył się na uniwersytecie odczyt dr. A. Kolessy pt. „Główne kierunki w rozwoju językoznawstwa ruskiego w XIX w“.

W językoznawstwie ruskiem panuje zamęt z powodu teoryi, odmawiających mowie ruskiej charakteru odrębnego języka literackiego. Dr. Kolessa widzi przyczyny tego zamętu 1-mo w niekrytycznem rozumieniu u wielu — dziejów języka ruskiego, i 2-do w politycznych tendencyach uczonych rosyjskich. W rozwoju ruskiego językoznawstwa widzi Dr. Kolessa okresy, z których pierwszy trwa do r. 1862. W okresie tym Pogodin wystąpił r. 1856 z hypotezą, że do napadu Tatarów, mieszkali nad Dnieprem Moskale, po Tatarach dopiero przybyli tu Małorusini z pod Karpat. Teorya ta, zbijana dosadnie, utrzymuje się po dziś dzień w Rosyi.

Drugą część swego odczytu zapowiedział dr. Kolessa na jedno z najbliższych posiedzeń naukowych Tow. ludozn. W dyskusyi zabierali głos pp. prof. Dr. Kalina, Dr. Gorzycki, Pawlik, Wróblewski i prelegent.

Konkurs na nową aptekę w Toporowie, rozpisało starostwo w Brodach z terminem do 30 czerwca.

Ze sfer teatralnych. Panna Janina Korolewiczówna, zaszczytnie znana artystka, opuszcza dzisiaj Lwów, udając się do Warszawy na kilka występów w teatrze Wielkim.

Epilog wyborów. Jutro, w sobotę rozpoczyna się w Przemyślu przed przysięgłymi proces przeciw socyaliście Kornelowi Żelaszkiewiczowi, upadłemu kandydatowi w czasie ostatnich wyborów w jarosławskim okręgu wyborczym i przeciw włościaninowi Antoniemu Gilecie. Obaj oskarżeni są o przekroczenie z par. 300 i 302 ust. kar., popełnione przez wygłaszanie mów podburzających na przedwyborczych zgromadzeniach.

Światło acetylenowe we Lwowie. Temu kilka lat obudził w świecie naukowym wielkie zainteresowanie *Acetylen*, gaz świecący, który, gdyby się udało umniejszyć jego wielką łatwość wybuchową, byłby doskonalszym środkiem oświetlenia, niż wszelkie gazy świetlane, a nawet światło elektryczne. Acetylen wykrył chemik paryski Moissan, a mianowicie następującą drogą: Za pomocą silnych prądów elektrycznych uzyskał on połączenie chemiczne wapna i węgla, które nazwał *kalcyumkarbid*'em. Połączenie to, podobne do koksu, pod wpływem wody rozkłada się, przyczem wydobywa się gaz acetylen. Gaz ten, będący połączeniem węgla i wodoru, pali się lśniącym białym płomieniem z intenzywnością 15 razy przewyższającą płomień zwykłego gazu. Światło żarowe Auera a nawet lampy łukowe nikną wobec płomieni acetylenowych, które mimo swej

Najnowsze Parasolki, Paski, Gorsety poleca w wielkim wyborze Mikołaj Ludwig Lwów, ulica Halicka liczba 14. także plac Marjacki l. 8.

intenzywności dla oka są bardzo przyjemne, czem korzystnie się różnią od chłodnego wyglądu Auerów i łuków woltowych. Największą wygodą oświetlenia acetylenowego jest, że można je urządzić wszędzie, nawet w pomieszkaniu prywatnem, bez zawisłości od centralnych zakładów gazowych. Aparaty zajmują tak mało miejsca, że bez trudności mogą być ustawione wszędzie, nie wymagają żadnej prawie obsługi, działając prawie zupełnie automatycznie. Od czasu do czasu tylko zapełnić je trzeba w karbid, który kupuje się w zamkniętych metalowych naczyniach.

Od czasu wynalezienia tego gazu, robiono z nim skrzętne próby, które do pewnego stopnia jego wybuchowość zmniejszyły.

Pierwsza próba z gazem acetylenowym odbyła się we Lwowie wczoraj na żądanie dyrekcyi kolei państwowych. Oświetlono mianowicie poczekalnie I i II. klasy i ubikacye przyległe. Instalacya wykonaną została przez założoną niedawno we Lwowie filię francuskiego Towarzystwa acetylenowego pod kierunkiem inżyniera Szepczyńskiego, specyalnie w tym celu przybyłego z Paryża.

Próbne oświetlenie wypadło doskonale, tak, że dyrekcya kolei państwowych zamówiła już u Towarzystwa acetylenowego urządzenie nowego oświetlenia dla dworca na Podzamczu. Roboty instalacyjne rozpoczną się już w tych dniach.

Założenie zakładów acetylenowych dla oświetlenia miast, kosztuje 3 razy mniej, niż założenie centralni elektrycznych lub zwykłej gazowni, przyczem światło acetylenowe jest 2 razy tańsze od elektrycznego a o 30 — 40% tańsze od zwykłego.

Dziś o zmroku ponowioną będzie próba na dworcu kolejowym dla szerszej publiczności.

Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia, że przystanek [illegible] Nagrabie, położony na szlaku Halicz-Ostrów (Tarnopol) otwarty dotychczas tylko dla ograniczonego ruchu pakunkowego, został z dniem 10 maja b. r. dla nieograniczonego ruchu pakunkowego otwarty.

W zamiarze samobójczym strzelił do siebie wczoraj po południu na Wysokim Zamku, z rewolweru Aleksander W., uczeń 6-tej klasy szkoły realnej. Rannego odwiozło pogotowie stacyi ratunkowej na klinikę dr. Rydygiera. Przyczyną rozpaczliwego kroku młodzieńca ma być rozdrażnienie nerwowe, wywołane nadmierną pracą dla szkoły.

Uzupełniające wybory 18 radnych miasta Brody przeprowadzone onegdaj, dały następujący rezultat. Wybrani z I koła: ks. Świstelnicki, dr. Strumieński, notaryusz Gromnicki, Bloch, West i Sigal; z II. koła: Adamowicz, dr. Byk, Heilpern Leopold, Imeles, Kallir Leon Izak i Schapira Alter; z III. koła: Kulak, Kapelusz Herszel, dr. Kallach, Lifschütz, Margulies i Rothenberg Juda.

Prosię ssące krowy. Ciekawe spostrzeżenie notuje p. Władysław Spausta w ostatnim numerze *Łowca*, bardzo starannie redagowanego organu gal. Towarzystwa łowieckiego. Oto co pisze:

„W marcu roku tegoż jedna z moich świń angielskich obdarzyła mnie, jak na pierwiastkę, nader licznem potomstwem; było tego sztuk 11, o jedną więcej, jak sutek posiadała matka. [illegible]

[illegible]

„Wiadomość tą, wygłoszona przez chłopca w taki sposób, że nie podobna było wątpić, [illegible]

[illegible]

O Józefie Kneippie — jak powszechnie nazywają w Woerishofen czcigodnego kapłana-lekarza — rozeszły się pogłoski, że rozstał się z tym światem. Pogłoski te powstały stąd, iż w istocie ks. Kneipp był jakiś czas, wskutek zaziębienia, obłożnie chorym, obecnie jednak — jak piszą z Woerishofen — stan zdrowia 77-letniego, do niedawna całkiem krzepkiego starca, nie budzi żadnych obaw.

Mieszkańcy ulicy Ormiańskiej udają się z prośbą do dyrekcyi policyi o rychłe zaopiekowanie się szynkowniami, przy tej ulicy położonemi, a raczej ich gośćmi, którzy, podnieceni trunkiem, wyprawiają w nocy awantury. W [illegible] tych burdach mają brać także udział i młodzieńcy szkół średnich w mundurach.

Walka z socyalizmem. Jeżeli nie całe nasze społeczeństwo, to z pewnością większa jego część, patrząc na obrzmiałe z dniem każdym, niemal z każdą godziną, zastępy partyi socyalno-demokratycznej, nie szuka powodów oraz przyczyn rozwoju partyi przewrotu; bardzo zaś mała garstka ludzi wystąpiła do walki z naszymi socyalistami. Do tych ostatnich należą robotnicy katolicy, grupujący się w „Jedności" lwowskiej, oraz w „Przyjaźniach" krakowskich, istniejących nadto w znaczniejszych miastach naszego kraju.

Dziś pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników na sprawę, która przy poparciu społeczeństwa, może choć w części złagodzić antagonizmy społeczne i przyczynić się do zmniejszenia niezadowolenia, jakie szerzy się w warstwach robotniczych, a tem samem wytrącić broń z ręki socyalistów. Sprawą tą jest założenie w naszem mieście katolickiego stowarzyszenia kasy zapomogowej „Przyjaźń", która ma na celu zabezpieczenie robotników (bez różnicy płci) na wypadek choroby, śmierci, braku pracy itd. [illegible] Władka miesięczna wynosi 30 ct. od osoby — za co w razie choroby przez pierwsze pół roku otrzymuje się 50, a przez drugie pół roku 25 ct. dziennie.

Tego rodzaju instytucyi dla najszerszych warstw robotniczych, bez różnicy płci, u nas dotąd nie było. Pierwszą jest wspomniana „Przyjaźń", która niedawno weszła w życie i która stała się powodem, że socyaliści zamyślają u siebie stworzyć podobną. [illegible] Tego rodzaju instytucya była niezbędnie potrzebną; należy się też wielkie uznanie robotnikom katolickim za powzięcie tej myśli, jak również i ich niezmordowanemu obrońcy, oraz prawdziwemu przyjacielowi prof. T. Pilatowi, który wraz z referentem statutu kasy, p. Januszem Przygodzkim, dobrą myśl wprowadzają w czyn.

Pawilon przemysłowy jedną z nielicznych już dziś pamiątek wystawy z r. 1894 uchwaliła komisya sprzedać architekcie Lewińskiemu. Pawilon ten będzie rozebrany, a materyał z niego służyć będzie jako rusztowanie około budującego się nowego teatru.

„Wolność". Pod tą firmą zawiązało się we Lwowie nowe chrześciańskie Towarzystwo drukarzy. Celem jego jest wzajemna pomoc, podniesienie moralnego i umysłowego wykształcenia oraz kultywowanie życia towarzyskiego

Notaryuszem w Kalwaryi mianowany Grzegorz Lisowski, kandydat notaryalny z Krakowa.

Otwarcie linii kolejowej Halicz-Podwysokie. Dnia 1 czerwca 1897 oddaną została dalsza część szlaku Halicz-Podwysokie kolei państwowej Halicz-Ostrów-Berezowica (Tarnopol), ze stacyami Bołszowce, Skomorochy stare i Lipica dolna, do publicznego użytku. Z dniem powyższym będzie zatem otwarty cały szlak kolei państw. Halicz-Ostrów-Berezowica (Tarnopol) i wchodzi w życie na całym szlaku Halicz-Ostrów-Berezowica (Tarnopol) ogólny rozkład jazdy, ogłoszony plakatem tab V, a wzgl. V. b ważny od 1 maja 1897, a znosi się dotychczasowy rozkład jazdy zaprowadzony dla części szlaku Podwysokie-Ostrów-Berezowica (Tarnopol). *Wierzbicki.*

Ślub panny Longchamps z dr. Stanisławem Estreicherem, docentem prawa niemieckiego na uniwersytecie jagiellońskim, synem zasłużonego bibliografa, Karola Estreichera, odbył się wczoraj we Lwowie w kościele św. Antoniego. Ceremonii ślubnej dopełnił ks. Wacław Nowakowski, z zakonu OO. Kapucynów w Krakowie.

Znaczna zguba. Przeszło 7.500 złr., składających się z banknotów po 1,000 i 100 złr., zgubił wraz z kopertą Leizor Storch, dzierżawca dóbr zamieszkały w Niemirowie, dnia 2 b. m.

Stan powietrza. T. o 9 rano + 15 R. w poł. + 19 R. Bar. 764. Nieruchomy. Pogoda

Młodziutka żona, „prosto z igły," pragnąc się popisać przed mężem, udaje się wraz z nim do miasta po prowianty. Młoda para staje wreszcie przed kramem rzeźnika:

— Masz pan wątróbkę? — pyta gosposia.

— Mam.

— A po czemu?

— Po 20 centów funt.

— To proszę o trzy funty, ale koniecznie bez kości.

— Bez kości? — rzecze poważnie rzeźnik — nie mogę oddać taniej, jak po 25 ct. funt.

— Skoro taniej nie można, to niech pan zawinie.

Repertuar teatralny. Dziś w piątek pierwsze przedstawienie Towarzystwa passyjnego (za specyalnem pozwoleniem Ich E. arcybiskupów ks. Morawskiego i Issakowicza). Jutro w sobotę po raz drugi „Teodora", dramat w 5 aktach W. Sardou z p. nią Laudową-Horicową w roli tytułowej.

LITERATURA I SZTUKA.

* **Z teatru.** Dzięki gościnnym występom pani Laudowej wznowiono wczoraj Wiktoryna Sardou „Teodorę", sztukę nie graną u nas od lat dziesięciu. W swoim czasie, gdy Sardou był u szczytu swojej autorskiej twórczości, „Teodora" obiegłszy wszystkie sceny europejskie, w rezultacie nie wiele przyczyniła się do powiększenia jego literackiej sławy. Napisana wyłącznie dla Sary Bernhardt, imponowała bardziej wystawą i toaletą w tytułowej roli, aniżeli wewnętrzną wartością. W „Teodorze" ten świat starożytny dziwnie jest podobny do paryskiego świata z czasów drugiego cesarstwa wśród blasku i przepychu, którego urodziwe i zręczne hetery wdzierały się na najwyższe stanowiska w towarzystwie i jeżeli nie rządziły Francyą, to na rządzących wywierały wpływ decydujący, a panowanie bohaterskich kokotek w literaturze i na scenie było niemal wyłączną charakterystyką francuskich autorów wszelakiego rodzaju i tendencyi.

Mimo pretensyi do historyczności, „Teodora" historycznym dramatem nie jest. Sztuka ta robi raczej wrażenie historycznego kostyumowego rautu. Sardou jest bystrym obserwatorem tego, co się naokoło niego dzieje, ale talent jego błyskotliwy i wypolerowany dyamentowym proszkiem paryskiego dowcipu i finezyi, nie odczuje prawdziwego życia i działających ludzi z oddalonej przeszłości, zwłaszcza jeśli ta przeszłość francuską nie jest...

Rzecz prosta, tytułowa rola w tej sztuce pisana dla jednej artystki, jest popisową dla tych wszystkich, które talentem aktorskim sięgają wyżej.

Pani Laudowa niezawodnie Teodorę zaliczyć może do najznakomitszych kreacyi w swoim bardzo obszernym repertuarze dramatycznym. Talent czeskiej artystki zajaśniał całą pełnią w tej roli. Siła grozy tragicznej, w sytuacyach bez wyjścia, uwydatniała się w grze artystki i robiła głębokie wrażenie. Intuicya w całej grze niezmiernie subtelna i przenikliwa. Opanowanie roli we wszystkich jej szczegółach zupełne, a inteligencya i artystyczna twórczość uderzają w odtwarzaniu postaci cesarzowej-woltyżerki. Kostyumy czeskiej artystki wspaniałe, a umiejętne i artystyczne noszenie ich stanowi niepomierną zaletę w ogólnej charakterystyce talentu pierwszej bohaterki Narodnego czeskiego Divadla, która przytem, jako Teodora, imponuje wdziękami...

W „Teodorze" poza tytułową rolą autor oprócz Andreasowi, kochankowi Teodory, daje innym artystom tylko robotę aktorską, dość co prawda kłopotliwą, ale niewdzięczną i nie animującą. To też oprócz p. Żelazowskiego, który znakomitym swoim talentem wyposażył bogato Andreasa — inne role wydatniejsze wymagały jedynie staranności aktorskiej i taką też włożyli w nie pp. Hierowski, Gostyńska, Chmieliński, Ruszkowski, Feldman, Walewski, Jaworski, Wostrowski, Kliszewski i Nowacki. Teatr był zapełniony. Panią Laudową oklaskiwano gorąco i wręczono jej znowu wspaniały wieniec.

Iks Ypsylon.

SPORT.

Wyścigi konne w Wiedniu. — Zjazd letni.

Dzień trzeci 23 maja. Nagroda Parsifala, 5000 k. zwycięzcy, 400 k. drugiemu, 200 k. trzeciemu koniowi; Handicap, meta 1600 mtr. Zapisano koni 28, biegało 8. Hr. A. Henckla og. gn. 4l. „Czigany-Cegeny" po Aaron od Ceres (53 kg.) 1, stada Angern kl. gn. 5l. „Margit" (60 kg.) 2, p. R. Lebaudy'ego og. kaszt. 5l. „Toreador" (65 kg.) 3. Totalizator 51 : 5. — Nagroda Vinea, 6000 k. zwycięzcy, 400 k. drugiemu, 200 k. trzeciemu koniowi; dla koni dwuletnich, meta 1200 m. Zapisano koni 12, biegały 4. Hr. A. Henckla klacz kaszt. „Menyecske" po Espoir od Matutina 1, hr. A. Hadika og. gniady „Vivo" 2, br. H. Königswarta kl. gn. „Komamasszony" 3. Totalizator 15 : 5. — Nagroda szwechacka, bieg myśliwski, 4000 k. zwycięzcy, 400 drugiemu, 200 k. trzeciemu koniowi, meta 4800 m. Zapisano koni 10, biegało 2. P. A. Drehera og. gn. 5l. „Gogerl" po Livingstone od Gay Lady 1, hr. Z. Kinsky'ego kl. kaszt. 5l. „Madelaine" 2. Totalizator 6 : 5.

Dzień czwarty 25 maja. Nagroda rządowa 10.000 kor. zwycięzcy, 1000 kor. drugiemu koniowi, meta 2000 metr. Zapisano koni 17, biegały 4. Br. G. Springera og. gn. 4letni „Benoiton" po Bendigo od Juniata 1, p. Rosego og. kaszt. „Bator" 2. Totalizator 22 : 5. Zwycięzcę zakupiło ministeryum rolnictwa. — Nagroda Tip-top, 4000 k. zwycięzcy, 400 k. drugiemu koniowi, dla koni dwuletnich, meta 1100 mtr. Zapisano koni 16, biegało 6. Br. J. Sztaraya kl. kaszt. „Veletlem" po Beauminet od Vaie Royal 1, hr. E. Hunyady'ego og. gn. „Jerzy" 2. Totalizator 23 : 5. W tym biegu brał też udział hr. Jana Tarnowskiego og. kaszt. „Granat" po Stronzian od Odsiecz, nie zdołał jednak zdobyć miejsca. W jednym z pomniejszych biegów tego dnia ks. W. Lubomirskiego wał. kaszt. „Salem" po Galaor od Strike a Light był czwartym pomiędzy 10 końmi.

Dzień piąty 27 maja. Austryacka nagroda dla klaczy, 20.000 k. zwycięzkiej, 3000 drugiej, 1000 k. trzeciej, dla trzyletnich, meta 2400 m. Zapisanych 120, biegało 11. Br. G. Springera kl. gniada „Perpedes" po Beauminet od Peeress 1, hr. E. Batthyany'ego kl. gn. „Margot" †, kap. Georgea (pseudonim) kl. gn. „Rose of Kildare" †. Totalizator 12 : 5. — Wojskowy bieg myśliwski, nagroda honorowa i 4000 k. zwycięzcy, 1000 k. drugiemu, 600 k. trzeciemu, 400 k. czwartemu koniowi, meta 4000 m. Zapisano koni 12, biegało 6. Podp. bar. M. Ditfurtha og. kaszt. 4l. „Invalid" po Pasztor od British Queen (jeździec por. v. Kreutzbruch) 1, por. R. Heidmanna wał. kaszt. 4l. „Tarara-boomde ay" (jeździec podp. Fibich) 2, podp. hr. J. Palffy'ego kl. gn. 6l. „Malva" (jeździec właściciel) 3, rotm. L. Kundla wał. kaszt. pełn. „Broisz" (jeździec por. Kar. Eltz) 4. Totalizator 8 : 5. — W jednym z pomniejszych biegów biegał hr. Jana Tarnowskiego „Granat," znowu jednak bez rezultatu.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 3 czerwca.

(Z.). Kierownicy instytucyi należących do grupy Rotszyldowskiej odbyli wczoraj konferencyę. Fama wnet rozniosła, że na konferencyi tej naradzano się nad objęciem nowej węgierskiej pożyczki inwestycyjnej przez tę grupę. Był to powód dostateczny do spekulowania w kredytach, które też od pierwszej chwili uzyskały dość znaczną zwyżkę. Oprócz kredytów operowano także wiele w Statsbahnach. Kupowali je zwłaszcza peszteńscy spekulanci. W dalszym toku nastał zwrot niepomyślny, gdyż na peszteńskiej giełdzie zbożowej poszły ceny zboża w górę, co zdaje się zadawać poniekąd kłam ostatnim doniesieniom o widokach na dobre żniwa. Ucierpiały skutkiem tego najbardziej walory kolejowe. W innych kategoryach walorów tendencya była dosyć przyjazna. W Paryżu ustała dziś kilkudniowa zwyżka walorów tureckich. Z Londynu donoszą, że giełda tamtejsza była dziś prawie zupełnie bezczynna z powodu odbywającego się właśnie wielkiego „Derby" angielskiego.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 364·—, węgierskie 401·—, Anglobanki 160·—, Uniony 301·75, Bankvereiny 258·—, Länderbanki 241·50, Ludwiki 217·50, Czerniowieckie 288·—, Elbethale 267·50, Renta papierowa 101·95, srebrna 102·—, austryacka złota 123·10, austr. renta wal. kor. 100·85, węgierska złota 122·80, węgierska renta wal. kor. 99·90, dukat 5·65, 20-frankówka 9·52—, marki 11·73—, ruble 1·27—.

§ **Wystawy targowe bydła** rozpłodowego Simmenthalskiego, tak dworskiego jak i włościańskiego, urządza komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Pierwsza wystawa odbędzie się w Rymanowie 19, 20 i 21 czerwca br., druga w Nadwórnej 23 i 24 czerwca br. Na wystawach tych nadarza się sposobność nabycia wyborowych sztuk rozpłodowych rasy Simmenthalskiej, spodziewać się tedy należy, że szerokie koła znawców i hodowców zainteresują się i licznie zwiedzać będą obie wystawy.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 4 czerwca. Na wczorajszej audyencyi wypytywał Cesarz szczegółowo p. Abrahamowicza o przebieg choroby prezydenta Izby dra Kathreina. P. Abrahamowicz oświadczył, że obaj wiceprezydenci prosili o audyencyę, gdyż chcieli po zakończeniu tej niestety bezpłodnej sesyi wyrazić Monarsze uczucie lojalności i uległości. Cesarz wyraził członkom prezydyum uznanie za energiczne, spokojne i tak wytrwałe kierownictwo obradami, a zarazem najgłębsze ubolewanie, że sesya ta minęła bezowocnie, jakkolwiek tyle było do zrobienia dla dobra ludu na polu ekonomicznem i społecznem.

Przyjmując wszystkich prezesów klubów, wchodzących w skład większości parlamentarnej, wyraził się Cesarz z wielkiem uznaniem o zachowaniu się większości, a zarazem wyraził nadzieję, że przywódzcy stronnictw dołożą wszystkich starań, aby złagodzić istniejące kontrasty.

Niektóre pisma donoszą, że rząd po pewnym czasie nawiąże znów rokowania z przywódzcami Czechów i Niemców w kwestyi językowej. W tym celu powołani mają być do Wiednia pp. Kaizl i Herold.

Konstantynopol 4 czerwca. Wczoraj odbyła się pierwsza konferencya ambasadorów z ministrem spraw zagranicznych w sprawie warunków pokojowych.

Wiedeń 4 czerwca. Na list wiceprezydenta Abrahamowicza odpowiedział dr. Baernreither, że oświadczenie, o którem p. Abrahamowicz w swem liście wspomina, złożył nie we własnem imieniu, lecz w imieniu całej frakcyi (liberalnej wielkiej własności). Byłoby błędem sądzić — pisze p. Baernreither — jakoby stronnictwo moje występowało w obronie czego innego, jak tylko spokojnego i sumiennego oceniania sytuacyi politycznej i prawidłowego wykonywania regulaminu obrad izby.

Vaterland ogłasza deklaracyę katolickiego stronnictwa ludowego, potępiającą obstrukcyą zarówno z dynastycznego, jak austryackiego i ekonomicznego punktu widzenia i podnoszącą, że rzeczywiste pojednanie obu narodów zamieszkujących Czechy może nastąpić jedynie na gruncie chrześcijańskiej sprawiedliwości, nie można jednak żadną miarą brać rozporządzeń językowych za punkt wyjścia do obstrukcyi. W końcu oświadcza stronnictwo, że nie ma nic wspólnego z temi partyami, które jawnie poniekąd wypierają się pozytywnie katolickiego i austryackiego stanowiska.

Wiedeń 4 czerwca. *Fremdenblatt* donosi, że na wczorajszej audyencyi oświadczyli Cesarzowi przywódzcy stronnictw wchodzących w skład większości, że ze względu na to, iż adres nie przyszedł do skutku, przybyli w ten sposób imieniem swych stronnictw wyrazić Cesarzowi uczucia lojalności.

Lamia 4 czerwca. Wczoraj wieczorem delegaci tureckiej i greckiej armii ułożyli prowizoryczny protokół co do zawieszenia broni. — Wedle tego protokołu uznane zostaje zawieszenie broni na cały czas trwania rokowań pokojowych.

W razie różnicy zdań co do szczegółów zawieszenia broni, musi każda armia na 24 godzin przed rozpoczęciem ewentualnych kroków nieprzyjacielskich zawiadomić o tem obóz przeciwnika.

Pozostaje jeszcze do załatwienia kilka drobniejszych punktów. W tym celu zejdą się dziś jeszcze raz obustronni delegaci i podpisany zostanie ostateczny protokół.

Londyn 4 czerwca. Do *Daily News* donoszą z Aten, że jako warunek przedłużenia zawieszenia broni na morzu stawiają Turcy, ażeby wszystkie okręty płynące czy to pod turecką, czy pod neutralną flagą mogły bez przeszkody zawijać do portów greckich.

Wiedeń 4 maja. W porcie Lizbony wydarzyła się eksplozya na pokładzie pancernika austryackiego „Wien" płynącego do Anglii na uroczystości urządzane z powodu jubileuszu 60-letnich rządów królowej Wiktoryi.

Skutkiem tej explozyi zginął dozorca maszyny Herman Kraus. Explozya powstała w magazynie węgla prawdopodobnie skutkiem wydobywania się gazów z węgla przed kilku dniami naładowanego w Algierze.

HOTEL IMPERIAL

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 4 czerwca. K. hr. Komer z Krechowa. M. hr. Mniszkowa z Swarzawy. Józef Małoń z Krosna. Konstanty Nararowicz z Dynaburga. Dr. A. Goldhamer z Sanoka. Tadeusz Studnicki z Komarnic. Dr. Jan Gaik z Zakopanego. Józef Girowski z Mokrzan. Zygmunt Hendel z Krakowa. Stefan Moszyński z Kijowa. Józef Chodkiewicz z Kijowa. Leop. Liebel z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 4 czerwca T. Komarnicka z Jarosławic Wł. Siemiginowski z Torskiego. M. Lisowiecki z Chłopic. O. Horodyński z Romanówki. Dr. M Fedorowicz z Stryja. S. Wachowicz z Dawidkowiec A. Deboli z Warszawy. B. Rakowski z Rydodub.

HOTEL FRANCUSKI

we Lwowie, plac Maryacki

W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony

(F. C. Proksch)

Przyjechali dnia 4 czerwca. Hr. M. Piniński z Koszyłowiec. A. Stecki z Środopolec. Dr. W. Kołaczkowski z Złoczowa. A. Lavisky z Bilina. M. Ritter v. Balmosz z Czerniowiec. Br. R. Wildburg z Wiesbaden. R. Gregor z Pragi. J. Neumayer z Wiednia.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Kancelarya adwokata

Dr Zygmunta Marynowskiego

przeniesioną zostanie z dniem 5go czerwca 1897 **pod l. 38 przy ul. Sykstuskiej.**

Kancelarya

Dra Fryderyka Krattera

adwokata krajowego znajduje się obecnie przy ulicy **Szopena l. 7.**

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Leopold Schellenberg

ord. ul. Kopernika l. 22 od 3—5 po południu. Dla ubogich od 9—10 przed południem bezpłatnie.

Specyalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby

Dr. Eug. Kozierowski

ordynuje od 9—10 rano i od 3—5 po południu ul. Kopernika l. 22

Specyalista chorób wenerycznych, skórnych narządu moczowego i płciowego

Dr. Albin Padalewski

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu

Operator

Ord. przy ul. Akademickiej l. 3 od 10—12 i od 3—5

Dr. Jan Papée

sekundaryusz oddziału chorób skórnych i wenerycznych szpitala powsz. we Lwowie Ul. Piekarska l. 4 I piętro. Ord. od 3—5.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój orzeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo na kaszel w chorobach oraz katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany

pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG I SYN

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1 w gmachu dyrekcyi gal. Tow. kred. ziemskiego

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i losy tak krajowe jak i zagraniczne oraz

LOSY NA SPŁATY MIESIĘCZNE

pod jak najkorzystniejszemi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja" prenumerata roczna złr. 1.70, na prowincyi złr. 1.80.

Lwów dnia 4 czerwca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216.75 do 219.75 Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 285 — do 289.—. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 380 — do 390.—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 195.— do 205.— Tow. budowy wagonów w Sanoku 250.— do 260.

Listy zastawne za 100 zł.; Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc a 10 proc. prem. 110.20 do 110.90, 4 i pół proc. los. w 50 lat 100.— do 100.70 4 pr. los. w 60 lat 96.70 do 97.40. Banku kraj. 4 i pół proc. los. w 51 lat. 100.50 do 101.20. Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 97.50 do 98.20. Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I. emisya) 97.60 do 98.30 4 proc. los. w 43 i pół latach 97·50 od 98.20. 4 proc. los. w 56 lat 97.40 do 98.10.

Obligi za 100 zł.: Gal fund. propinacyjnego 4 proc. 97.80 do 98.50, Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.50 do —.—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 100·10 do 100.80. Pożyczki kraj 6 proc. 103.— do —.—, 4 i pół proc. —.— do —.—, 4 proc. z r. 1891 97.80 do 98.50, 4 proc. po 200 koron z roku 1893 97.10 do 97.80.

Wiedeń 3 czerwca Notowania wieczorne. Przy zamknięciu giełdy popołudniowej stały akcye kredytowe na 366.50, węgierskie akcye kredytowe 302.50, anglobanku 160.59, związku bankow. 258.59, unionbanku 302·59, länderbanku 241.25, kolei państwowych 359·—, lombardów 84·37, kolei nadłabskiej 268.00, akcye tytoniowe 167.59, rima 245·—, alpiny 99·00, renta majowa 102·05, renta koronowa węgierska 99·95, losy tureckie 59.19, marki 58·66, ruble 127.00.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

obowiązujący z dniem 1 maja 1897 (czas środkowo-europejski).

Pociąg pospr. przyrb.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa:
	3·04	Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
—	3·30	Z Podwołoczysk na dworzec główny
5·10		Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów
—	7·30	Z Ickan, (Rumunii, Bukowiny, Husiatyna i Kałusza)
—	7·5[illegible]	Z Janowa
—	7·[illegible]2	Z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
—	8·05	Z Ławocznego (Pesztu, Kałusza, Chyrowa i Stryja)
—	8·15	Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
—	8·25	Ze Sokala i Rawy ruskiej
—	9·10	Z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy, z Orłowa, Pesztu) Chyrowa
—	10·35	Z Jarosławia
—	1·15	Z Janowa
1·30	—	Z Krakowa, (Wiednia Chabówki, Rawy r., Sambora)
	1·40	Ze Skolego i Stryja, Kałusza i Chyrowa.
1·50	—	Z Czerniowiec. (Rumunii, Husiatyna i Kałusza)
2·15	—	Z Podwołoczysk Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, na dworzec Podzamcze
2·30		Z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, na dworzec główny
—	5·25	Z Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską
—	5·35	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów, na dworzec Podzamcze
—	5·45	Z Ickan, (Rumunii, Kozowy)
—	6·00	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
—	6·55	Z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
—	8·00	Z Janowa
—	8·15	Z Brzuchowic
8·45	—	Z Krakowa. (Wiednia, Tarnowa, Iwonicza, Rymanowa Sanoka, Jasła przez Rzesz. i Rawy r. przez Jarosław
	8·49	Z Brzuchowic
—	9·01	Z Janowa tylko w niedziele i święta
—	9·10	Z Ickan, Suczawy, Radowiec, Nowosielicy i Kałusza
—	9·30	Z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław Orłowa, Mszany, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezö-Laborcza przez Przemyśl
9·43		Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec i Podwysokiego na dworzec Podzamcze
9·50		Z Ickan, (Rumunii, Swobody r., Husiatyna, Kozowy)
10·00		Z Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec i Podwysokiego na dworzec główny
—	12·20	Ze Skolego, Stryja i Chyrowa
—	12·10	Z Ławocznego (Pesztu) Stryja i Kałusza

Pociąg pospr. przyrb.	Pociąg osob. o godz.	ze Lwowa:
	4·40	Do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna, Rawy ruskiej
—	5·20	Do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
5·00		Do Podwołoczysk, Brodów, Podwysokiego z dw. gł.
6·10		Do Ickan, Jass, Bukaresztu, Kozowy, Suczawy
6·15		Do Podwołocz., Brodów, Podwysokiego z dw. Podz.
—	6·45	Do Ickan, Körösmező, Husiatyna, Nowosielicy, Berhometu, Radowiec i Suczawy
8·40		Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rozwadowa, Nadbrzezia
—	8·55	Do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Berlina), Sanoka, Chyrowa, Iwonicza, Rymanowa, Stróżego i do Pesztu
—	9·20	Do Skolego, Hrebenowa, Kałusza i Chyrowa
—	9·25	Do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca i Jarosławia
—	9·40	Do Janowa
—	10·05	Do Podwołoczysk, Brodów. Kopyczyniec, Husiatyna Podwysokiego z dworca głównego
—	10·27	Do Podwołoczysk, Brodów, Podwysokiego, Kopyczyniec. Husiatyna z dworca Podzamcze
—	10·45	Do Ickan (Jass, Galacu, Bukaresztu) Kozowy,
—	1·04	Do Janowa tylko w niedziele i święta
1·55		Do Podwołoczysk, Brodów z dworca głównego
2·08		Do Podwołoczysk, Brodów z dworca Podzamcze
—	2·31	Do Brzuchowic w niedziele i święta
2·40		Do Czerniowiec, (Rumunii), Husiatyna, Kałusza i Ickan.
2·50		Do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Rawy ruskiej, Jasła i Chabówki
—	[illegible]·05	Do Skolego i Stryja
—	2·15	Do Janowa
—	3·27	Do Brzuchowic
—	3·40	Do Zimnej wody
—	4·40	Do Jarosławia
	6·45	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina, Pesztu) Orłowa przez Tarnów
—	7·05	Do Sokala, Rawy ruskiej
—	7·25	Do Tarnopola z dworca głównego
—	7·30	Do Ławocznego (Pesztu) Chyrowa i Kałusza
—	7·47	Do Tarnopola z dworca Podzamcze
—	8·50	Do Janowa
—	10·30	Do Ickan (Rumunii) Husiatyna, Kałusza)
10·50		Do Krakowa (Wiednia, Warszawy i Berlina) Chabówki, Rozwadowa, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka i Jasła
—	11·00	Do Podwołoczysk, Brodów. Kopyczyniec i Husiatyna z dworca głównego
—	11·27	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec i Husiatyna z dworca Podzamcze

Uwaga. Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czasu średnio-europejskiego równa się godz. 12·36 podług zegaru lwowskiego.

Nocne godziny od 6 wieczorem do g. 5 m. 59 rano objęte są tłustemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial), udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Najlepsze w całej Galicyi MASŁO DESEROWE Mleczarni Wgo Zdzisława Skrzyńskiego w Bachórzu

otrzymuje codziennie świeże, najstaranniej przechowuje w lodzie i sprzedaje funt po 64 ct.

Firma Jan Muszyński, Lwów Rynek 40.

15)

KTO WINIEN?

Powieść

przez

E. BRADDON.

Tłómaczyła z angielskiego baronowa Zofia Hartingh.

(Ciąg dalszy).

Pani Aspinal, która uchroniła włosy swoje od siwizny farbując je na czerwony kolor, mianowany przez nią Tycyanowskim, a zmarszczki na twarzy utaiła pod grubą warstwą bizmutu, powinnaby była raczej powiedzieć, że sir Everard wyglądał młodo dla tego właśnie, że nie konserwował się wcale i nic nie robił, aby ukryć postępy lat. Ze srebrzystym włosem i zarostem wyglądał on istotnie piękniej, niż niejeden młodzik.

Na zadane mu pytanie sir Everard odpowiedział zwięźle, że w dniu 20 października, Humphrey Vargas stawił się w jego kancelaryi i dobrowolnie zeznał przed nim swoją zbrodnię. Po spisaniu zaś i odczytaniu protokółu, położył na nim swój podpis w obecności policyanta Johna Jacksona.

Tu pan Tomplin, prawny doradca oskarżonego, zapytał, czy Vargas nie był pijanym.

Sir Everard. Nie, sądząc z pozorów, wydawał się zupełnie przytomnym.

Tomplin. I nie zauważyłeś, sir, aby znajdował się w stanie szczególniejszego jakiegoś podniecenia czy rozdrażnienia?

Sir Everard. Jego zachowanie zdradzało zacięty upór raczej, niż rozdrażnienie. Zrazu okazałem się nieco niedowierzającym i lekko traktowałem całą sprawę, podejrzywając podstęp i będąc przekonanym, że nazajutrz odwoła to, co powiedział. Potem uprzedziłem go, że to bardzo poważna rzecz i że dobrowolnie nadstawia szyję pod stryczek. Był on tak wynędzniały i na wpół zagłodzony, że sądziłem, iż z rozpaczy oddaje się w ręce władzy za czyn, którego nie popełnił.

Tomplin. Czy nie zrobił na panu wrażenia człowieka słabego na umyśle?

Sir Everard. Nie. Mówił rozsądnie i rezolutnie obstawał przy swojem zeznaniu.

Tomplin. Wszak pan byłeś przyjacielem denata?

Sir Everard. Tak, przyjaźniliśmy się od dawnych lat.

Tomplin. I często drogi jechałeś pan obok niego, wracając z polowania?

Sir Everard. Nie. Nie znajdowałem się w liczbie kilku mężczyzn, którzy po skończonem polowaniu towarzyszyli mu aż do rozstajnych dróg. Wróciłem do domu wcześniej i inną drogą.

Tomplin. Gdzie i kiedy widziałeś go pan po raz ostatni?

Sir Everard. Na Giltspur Common. Kluswaliśmy razem przez jakie dwadzieścia minut, gdy zaś psy zmyliły trop, zatrzymaliśmy się chwilę.

Tomplin. Czy rozmawiałeś pan z nim?

Sir Everard. Tak, przez parę minut.

Tomplin. Czy był przy zwykłem zdrowiu i humorze?

Sir Everard z pewnem zniecierpliwieniem spojrzał na sędziego, jakby chciał powiedzieć, że nie rozumie, do czego prowadzą te wszystkie zapytania. Pan Tomplin był stosunkowo młodym człowiekiem, który od niedawna rozpoczął prawniczą swoją karyerę. Należało zapałowi jego położyć pewną tamę.

— Nie wiem, do czego zmierza to badanie — odezwał się sędzia. — Niepodobna przecie, abyś pan przypuszczał, że pan Blake popełnił samobójstwo? aby sam rozbił sobie kijem czaszkę i położył się w rowie, wypróżniwszy swoje własne kieszenie?

— Nie, milordzie. Chcę tylko wykazać, że pan Blake mógł mieć osobistego nieprzyjaciela i że to morderstwo, które wstrząsnęło całą okolicą i przez lat dwadzieścia pozostawało ciemną zagadką, mogło być wywołane subtelniejszemi i silniejszemi namiętnościami, niż zwykła chciwość. Chciałbym, aby szanowni sędziowie przysięgli zapoznali się lepiej z przedśmiertnemi okolicznościami życia denata.

Tu sir Everard z pogardliwym uśmiechem oświadczył, że pan Blake podczas ostatniego ich widzenia był w jak najlepszym stanie zdrowia i wydawał się w wyjątkowo dobrym humorze, rozmawiając z przyjaciółmi.

Tomplin. Pan, który pozostawałeś z nim na stopie poufnej zażyłości, czy nie wiedziałeś o jakim rodzinnym czy też społecznym kłopocie, w który denat był zamięszany pod tę porę?

Sir Everard. O ile mi wiadomo, otoczenie jego i warunki rodzinne nie pozostawiały nic do życzenia. Był on wdowcem od lat kilku i ojcem trojga dzieci, do których był gorąco przywiązanym, a dom prowadziła za niego siostra, jedna z najzacniejszych i najprzyjemniejszych kobiet, jakie istnieją.

Tomplin. A jednak, pomimo tego wszystkiego, mógł mieć prywatne jakieś zmartwienie. Zmuszony tu jestem dotknąć bardzo drażliwej kwestyi i chciałbym to uczynić jak najoględniej, nie obrażając niczyich uczuć. Czy prawdą jest, że pan Blake był jednym z najgorętszych wielbicieli lady Courtenay?

Sir Everard. Kiedy lady Courtenay była miss Alicyą Rothney, miała ona licznych wielbicieli. Zdaje mi się, że w ich liczbie znajdował się pan Blake.

Tomplin. Ale opanował on swoje uczucie kiedy miss Rothney wyszła za pana. Czy mam przez to rozumieć, że nigdy po pańskiem ożenieniu nie było między nim a panem żadnej urazy?

Sir Everard. Pan Blake i ja zostawaliśmy na przyjaźnej stopie, aż do dnia jego śmierci. Powiedziałem to już panu, i byłbym mu zobowiązanym, gdybyś pan wykluczył całkiem z tego badania imię mojej zmarłej żony. Nie może ono mieć żadnego związku z toczącą się sprawą.

Tu wdał się między nich sędzia i zwrócił adwokatowi uwagę, że pytania jego wkraczają w dziedzinę prywatnych stosunków i stają się przez to niedyskretnemi; należy więc zaniechać dalszego badania w tym kierunku.

Następnie odczytano zeznanie Humphreya Vargasa i odebrano przysięgą od Johna Dyke'a, murarza.

Pan Canning Russell. Pan byłeś jednym z ludzi, którzy znaleźli ciało pana Blake'a. Zechciej pan objaśnić prześwietny sąd, jak się to stało?

John Dyke. Ja i mój towarzysz Joe Daffles, wracaliśmy do domu po całodziennej pracy u farmera Twyeross'a. Godzina była już dość późna, bo robota była pilna, więc przetrzymano nas dłużej, tak, że już ciemno było na dworze, kiedy przechodziliśmy przez Austhorpe Lane. Księżyc świecił na tyle tylko, że mogliśmy widzieć drogę przed sobą, a że byliśmy obaj zmęczeni, więc wlekliśmy się dość wolno, kiedy naraz mój towarzysz zobaczył coś leżącego w rowie, w tejże samej chwili, kiedy ja spostrzegłem pogięty kapelusz, pływający w kałuży po drugiej stronie gościńca, tuż przy porębie Blatchmardean. — „Coś tam leży... człowiek czy pies? — odezwał się Joe wystraszony, i nie namyślając się, spuścił się do dołu, ja w ślad za nim, i we dwóch wyciągnęliśmy coś dużego, uwalanego całkiem w błocie i chwaście, co się okazało ciałem ludzkiem. Z początku myśleliśmy, że to może jakiś pijanica, który zasnął na krawędzi rowu i stoczył się w dół, ale gdyśmy go wynieśli na gościniec i lepiej obejrzeli, poznaliśmy po czerwonej kurtce, złotych guzikach i palonych butach, że to był jakiś pan, wracający widać z polowania. O kilka kroków dalej znaleźliśmy jego bat, leżący na ścieżce. Byliśmy pewni, że chciał przesadzić płot i że koń wysadził go ze strzemion i wrzucił do rowu. W każdym razie przekonaliśmy się, że już nie żył, więc mój towarzysz pobiegł do wioski po pomoc, a ja usiadłem przy ciele i czekałem. W niespełna pół godziny wrócił z policyantem i drugim jeszcze człowiekiem, niosąc latarkę i nosze. Zaledwie policyant przybliżył latarkę do twarzy trupa, krzyknął: — „Toż to Squire Blake z Tangley Manor! To okropna sprawa! Zrzucony z konia i zabity na miejscu!...“ — Bo w pierwszej chwili myślał to samo co i my, żę to był wypadek. Zabraliśmy więc ciało na nosze i odnieśliśmy je do Tangley Manor, gdzie nas hojnie wynagrodzono za nasz trud.

Pan Russell. Towarzysz pański już nie żyje?

John Dyke. Tak, sir. Biedny Joe umarł siedm lat temu na nowy rok.

Następnie przesłuchiwanym świadkiem był doktor Brudenel z Highclere, stary uroczysty pedant zaginionego typu, domowy lekarz Blake'ów, który zeznania swoje składał wzniosłym i imponującym tonem, posługując się przytem tyloma łacińskiemi i technicznemi wyrażeniami, ile ich tylko mógł użyć na dowiedzenie, iż pan Blake umarł skutkiem ran, zadanych mu w głowę tępem jakiemś narzędziem, prawdopodobnie kijem albo pałką. Ran tych było trzy, a wszystkie tak niebezpieczne, że każda z nich mogła z łatwością spowodować śmierć. Zdaniem doktora Brudenela nie podlegało wątpliwości, że śmierć pana Blake'a nastąpiła prawie nagle, skutkiem pierwszej rany, i że już on nie żył, kiedy wpadł, czy też wepchniętym został do rowu.

Tu pan Tomplin zapytał, czy tego rodzaju rany nie mogły być spowodowane upadkiem z konia podczas przesadzania płotu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pudr KSIĄŻĘCY przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct.

Jan Ihnatowicz
LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska 24

Flance dywanowe we wszystkich możliwych kolorach taniej niż gdziekolwiek oferuje ogród w Lubyczy królewskiej.

Mickiewicza 14 pomieszkanie z 6 pokoi, kuchni i przynależytościami od 1 czerwca do wynajęcia.

Rządca, postępowy rolnik, biegły rachmistrz, znakomity kontrolor, poszukuje posady. K. B. Stryj, Drohobycka 101

Do wynajęcia na lato lub na rok dom mieszkalny 11ście pokoi, stajnia, ogród, kąpiele rzeczne, sto kroków od stacyi Borki koło Tarnopola. Objaśnienia zasięgnąć można Jagiellońska 8 między 1szą a 2gą, listownie Zarząd skarbu Dobrzany p. Gródek koło Lwowa. 3-3

Notaryusz w Szczercu koło Lwowa poszukuje kandydata notaryalnego. Pierwszeństwo mają kandydaci uzdolnieni do substytucyi. 2-3

Pożyczki hipoteczne, osobiste i konwersye pod nader korzystnymi warunkami, gdyż amortyzacya wraz z odsetkami opiera się na bardzo niskiej stopie procentowej, przeprowadza S. R. Lwów restante. 2-2

Centralne bióro pośrednictwa Celestyny Bodyńskiej we Lwowie, Rynek 29 poleca nauczycielki, bony i wszelkiego rodzaju doborową służbę. 2-3

Józefa Kiebel, Lwów, Halicka 1 poleca swoją specyalną pracownię ubiorów dla panienek, chłopców i dzieci. Zamówienia z prowincyi załatwia punktualnie.

Ekonom praktycznie i teoretycznie uzdolniony. Obznajomiony z wszelkiemi gałęziami gospodarskiemi, posiadający dobre świadectwa z kilkunastoletniej służby, poszukuje posady. Łaskawe oferty J. Kaczmarkiewicz, Zborów 3-3

Une française trouverait Nr. 2837 place pour vacances S'adresser a Madame de Geppert, Czortków. 3-3

Wszelkie wyroby koszykarskie, szczotkarskie, bednarskie, tokarskie, drewniane i wyprawy kuchenne poleca najtaniej **Stanisław Pösl,** plac Bernardyński 17.

Szukam przy rodzinie zupełnego utrzymania. Pierwszeństwo gdziebym mógł udzielać francuskiego. „Przytułek“ restante Lwów. 2 3

Leśnik

lat 35, żonaty *z maturą, szkołą lasową, wyższym egzaminem 14letnią praktyką, poszukuje* stosownej posady, chętniej w zachodniej Galicyi. Zgłoszenia przez biuro ogłoszeń L. Plohna, Lwów, pod znakiem „lasowy“.

Gospodarz praktyczny z długoletniemi świadectwami przyjmie posadę żonatego, kawalersko zaraz. Lwów, Kampiona 9 J. G. drzwi po lewej stronie. 4-4

Pokoiku z całem utrzymaniem w bliskości śródmieścia, przy spokojnej, inteligentnej katolickiej rodzinie, szuka młody urzędnik bankowy, kawaler. Wymagania skromne. Zgłoszenia najdalej do 10 czerwca b. r. pod adresem A. B. w Biurze dzienników p. Plohna. 1—3

Jamniki rasowe dwumiesięczne pieski po 5 złr. Leśnictwo Szegdy, poczta Końska ulica.

Nauczycielka

Polka, zdolna przysposobić panienki do VIII klas szkół wydziałowych, poszukuje natychmiast posady, może nawet przyjąć miejsce bony w jakim znakomitym domu na wsi lub w mieście. Pensya 10—12 złr. miesięcznie. Zgłoszenia pod lit. M. K. poste restante Żółkiew.

Łańcuchy

miernicze 20to metrowe po złr. 8.50. Taśmy miernicze z szychem drucianym 5, 10 15 i 20 metrowe, Lobele (wagi wodne) poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

„Haya“

Woda antiseptyczna do ust ochrania przed bólem zębów, utrzymuje zęby i usta zdrowo i czysto. Do nabycia w aptece **K. Krzyżanowskiego** Lwów ul. Kazimierzowska. Flaszka 60 ct. podwójna 1 zł.

W Szczawnicy pensyonat Maryi Biernackiej urządzony ze wszelkiemi wygodami. Ceny umiarkowane, w maju i czerwcu o połowę tańsze. 5-10

Kufry do podróży poleca najtaniej handel koszykarski, szczotkarski, bednarski i wypraw kuchennych **Stanisława Pösl,** plac Bernardyński 17.

Palcie tutki Niemojowskiego!

Wszędzie do nabycia.

REUTER & Co

w Wiedniu.

Spółka komandytowa dla elektrycznych instalacyj

Generalna Reprezentacya dla Austro-Węgier

Tow. Allgemeine Elektricitäts-Gesellschaft w Berlinie.

Elektryczne oświetlenie.

Elektryczne przenoszenie siły.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

Adolf W. Schleyen, inżynier-elektrotechnik

Lwów, Pasaż Hausmana 7.

Rządca ekonomiczny poszukuje posady. Listy polecające od znanych obywateli do dyspozycyi. Zgłoszenia pod „Polecenie“ do biura dzienników i ogłoszeń Plohna.

Demoiselle une Française cherche place pendant les vacances. S'adresser S. L. bureau Plohn.

Potrzebna nauczycielka na wieś zaraz do Wierzchnia do dwóch uczniów 6 i 7 klasy. Zgłoszenia przyjmuje poczta Wierzchnia.

Świeże śledzie pocztowe, doskonały Porter angielski poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie.

Wszelkie materyały dla **gorzelń** poleca główny skład **miedzi i żelaza.** Jakób Rochmis, J. M. Schütza nast. we Lwowie ul. Boimów 34.

4½ kilo kawy

netto wolne od porta albo za nadesłaniem gotówki pod gwarancyą najlepszy towar

Afryka Mocca perł.	złr.	5.—
Santos dobra	„	4.95
Kuba ziel. b. dobra	„	5.40
Ceylon nieb. ziel. b. dobr.	„	6.70
Złota **Jawa** b. dobra	„	6.50
Perłowa b. dobra	„	6.60
Arab. Mocca arom.	„	7.70

Cennik i taryfa cłowa darmo.

Ettlinger i Ska Hamburg.

C. k. przywilej. Rok założ. fabryki 1837.

„PERKUN“

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn

Ferdynanda Pietzsch

Lwów Podzamcze ulica Marcina liczba 11.

Telegramy „Perkun, Lwów“.

Fabryka maszyn wykonuje w najnowszych systemach: Gorzelnie browary, młyny, tartaki, kotły i maszyny parowe Transmisye. Rezerwoary. Maszyny rolnicze. Pompy, wodociągi. Kalorifery (wspólnie za specyalistawi, Kurz, Rietschel i Henneberg).

Własna wielka *Odlewarnia* żelaza i metalu (52.000 medali).

Rury wychodkowe i wodociągowe. Pokrywy i hermetyczne zamknięcia kanałów Wszelkie inne odlewy *maszynowe i budowlane.*

Kolejki polowe i górnicze.

Obliczenia bezpłatne. Plany zamówień bezpłatne.

Potaniało!

Prawdziwe szwajcarskie **Cacao Sucharda** przewyższają dobrocią wszelkie inne gatunki.

1 puszka ćwierć funtowa 45 ct.
1 „ pół funtowa 88 ct.
1 „ funtowa 1.70.

Do nabycia po zniżonej cenie tylko w handlu korzennym

Leonarda Soleckiego

we Lwowie ulica Batorego l. 2.

WILLA

obszerna przy końcu ulicy Kochanowskiego pięknie położona, z ogrodem warzywnym i owocowym 1 morg 200 sążni (park), stajnię, wozownię do sprzedania, ewentualnie zamiany. **GRUNT** pod budowę 1.400 sążni tamże. Wiadomości udziela Antoni Kunicki, Lwów Pohulanka 4.

Kapitał do 15.000 zł. na 8 pr. półrocznie z góry płatny na hipotekę realności we Lwowie po pożyczce Gal. kasy oszczędności (27.000 zł.) **zaraz potrzebny.**

Kamienica 2 piętrowa przy ul. Żulińskiego wolne lata jeszcze 2½ do nabycia za 54.000 zł. Na razie potrzeba gotówki 14.000 zł.

Kamienica 2 piętrowa przy ulicy Łyczakowskiej (wielkie podwórze, ogród i parcela budowlana frontowa) za 48.000 zł., pożyczka Banku krajowego 21.000 zł.

Kamienica dwu piętrowa przy ul. Batorego, z wolnym placem pod budowę za 84.000 zł., pożyczka 12.000 zł. Gal. kasy oszczędności.

Kamienica jednopiętrowa (obszar gruntu przeszło 305 m. kw. przy ulicy Zimorowicza 34.000 złr.

Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość u adwokata dr. Soronia, ul. Słowackiego 3.

Zakład wodoleczniczy

Dra Ignacego Mazanka

w SASSOWIE koło Złoczowa

otwarty od 1 Maja 1897 przez cały rok. Bliższych wiadomości udzieli

Zarząd.

LUDWIK FEIGL

właściciel najstarszego i największego handlu aparatów i przyborów fotograficznych

we Lwowie Pasaż Hausmanna 8

oznajmia swoim P. T. odbiorcom

że na sezon obecny nadeszły z Paryża

Aparaty najnowszej konstrukcyi.

W tymże handlu znajduje się od 1 maja br.

Biblioteka Klubu miłośników

sztuki fotograficznej.

P. T.

Niniejszem zawiadamiamy P. P. **właścicieli handli, fabryk, przemysłowców i innych interesantów,** że otworzyliśmy we Lwowie konces. przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

Informacyjne i reklamacyjno-kolejowe bióro

które połączyliśmy z naszym handlowo komisowym domem. Do tego działu zaangażowaliśmy **urzędników fachowo wykształconych** możemy dać rękojmę, że wszystkie zlecenia (informacje we wszystkich sprawach kolejowych, reklamowanie nadwyżek przy listach przewozowych, jako też w przekroczeniu czasu dostawy), jak najsumienniej, najrychlej i pod najprzystępniejszymi warunkami wykonujemy.

Bliższe informacye i cyrkularze gratis za nadesłaniem marki 5 centowej na porto.

Gustaw Bażant i Sp.

dom handlowo-komisowy i reklamacyjno-kolejowy.

Obwieszczenie.

Zawiadamiamy niniejszem, że **wyłączną sprzedaż** naszych zaszczytnie znanych

Dürkopp'a Bicykli „Diana“

powierzyliśmy firmie:

Mikołaja Ludwiga, we Lwowie

ul. Akademicka l. 3.

tak że **tylko ta firma** uprawnioną jest do sprzedaży tamże naszych bicykli.

Zwracamy jeszcze na to specjalną uwagę, **że tylko za te bicykle naszego fabrykatu właściwej udzielamy gwarancji,** które tam przez firmę Mikołaja Ludwiga w handel wprowadzone zostaną.

Z wysokiem poważaniem

Dürkopp & Co., Bielefeldzka Fabryka maszyn.

Galicyjski bank kredytowy

począwszy od 1 lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4½% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.**

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

Przedruk nie będzie płacony.



Węże gumowe

Węże parciane do sikawek zwykłe i wewnątrz gumowe, ***Węże*** spiralne ssące, ***Holendry*** mosiężne itp. itp.

poleca

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 38.

STACJA KLIMATYCZNA

Janów

położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa śród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym

Z dniem 1 maja b. r. otwartym będzie hotel kolejowy urządzony z największym komfortem. Szesnaście pokoi z balkonami z malowniczym widokiem bardzo wygodnie umeblowanych, najmować można dziennie, tygodniowo lub miesięcznie. W willach obok hotelu położonych są do najęcia pomieszkania, składające się z 3 pokoi i więcej pokoi z kuchni, przedpokoju i werandy: lub 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i werandy, wszystkie mieszkania zupełnie urządzone.

Nowo zbudowane łazienki stawowe i łodzie spacerowe. Lekarz, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W hotelu czytelnia, fortepian, pierwszorzędna restauracya, kawiarnia, bilard i kręgielnia.

Liczne wycieczki w okolice Janowa.

Pomiędzy Lwowem i Janowem zaprowadzone będą **wyłącznie** dla letników z dniem 1 Czerwca b. r. po cenach zniżonych karty osobiste sezonowe, które kosztować będą:

	II. klasa	III klasa
bilet dwutygodniowy	złr. 13·25	złr. 6.63
„ miesięczny	„ 23·25	„ 10.20
„ dwumiesięczny	„ 36·25	„ 18.25

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedziele i święta III klasą 42 ct., II klasą 82 ct., w inne dnie III klasą 72 ct., II. klasą 1·42 ct.

Najodpowiedniejsza pora na zakupno

Węży parcianych do sikawek
Węży gumowych ssących,
Konewek do gaszenia ognia
Sikawek ogrodowych Hydronetów itp. itp

a które to artykuły po cenach niższych niż wszelkie konkurencye polecają

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów ul. Hetmańska l. 4

obok cukierni Wgo Grossa,

Bardzo ładne

Koszule gładkie o nader dobrym kroju po 1.25, 1.50, 1.75 i 2 zł.
Kolorowe i w fałdeczki od 1.70.
Koszule dla turystów satynowe i flanelowe od 1.36 do 2 zł.
Krawaty najmodniejsze. (Nowości!)
Skarpetki męskie, podwójne pięty i szpice od 30 ct. para.
Pończochy damskie od 50 ct i wszelka galanterya najtaniej

w Magazynie Nowości

O. Körnera

Lwów. plac Halicki 14 (obok wiedeńskiej firmy Zwibacka.

(Wysyłki odwrotnie załatwia się).

Księgarnia Polska

we Lwowie

otrzymała na główny skład i poleca:

Podręcznik

do bezpośrednich podatków osobistych.

Część I O ogólnym podatku zarobkowym ułożył we formie pytań i odpowiedzi i praktycznemi **uwagami objaśnił**

Franciszek Kolankowski

c. k. starszy inspektor podatkowy.

Cena 60 ct. z przesyłką 65 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kapelusze i cylindry

angielskie i Habiga w największym wyborze polecają

Motylewski & Krzyszkowski

Lwów plac Maryacki Nr. 6.

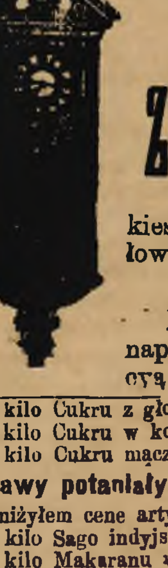
Założony w. r. 1855.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów ul. Akademicka l. 3

poleca swój



Skład zegarków

kieszonkowych i stołowych, ściennych i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą

pół kilo Cukru z głowy 17 ct.
pół kilo Cukru w kostki 17 i pół ct.
pół kilo Cukru mączki 17 i pół ct.

Kawy potaniały o 8 ct. na kilo.

Zniżyłem cene artykułów spożywczych.
pół kilo Sago indyjskie 22 ct.
pół kilo Makaranu włoskiego 20 ct.
pół kilo Mąki najpiękniejszej 8 ct.
pół kilo Grzybków suszonych 1 zł.
¼ kilo Cacao Sucharda 45 ct.
pół kilo Bryndzy majowej 32 ct.
i wszelkie inne towary poleca po najniższych cenach ręcząc za towar tylko doborowy,

Władysław Bażant

Lwów ulica Halicka l. 3.

Ognie sztuczne i Lampiony

poleca magazyn

pod firmą

Kauczyński & Oberski

Lwów

ul. Karola Ludwika l: 7, filja ul. Halicka 6.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, Influenzę

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające, **wyrobu Eugeniusza Matuli aptek. w Radomyślu** koło Tarnowa. Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie K. Krzyżanowskiego, Dyonizego Matuli w Podgórzu, Piotra Mikolascha** we **Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli** w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski.

Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej.

Drukarnia nar. St. Maniecki i Spółka Hotel Żorża. Zarządca W Hodak.